

Zachodnioeuropejskie
związki zawodowe
przeciw embargo USA

MOSKWA (PAP) — W Europie Zachodniej odżywa się coraz więcej głosów przeciwko amerykańskiemu embargo na sprzęt dla gospodarki Syberii — Europa Zachodnia.

Dziennik „Prawda” pisze, że do protestujących przeciwko amerykańskiemu embargo na sprzęt dla gospodarki Syberii — Europa Zachodnia.

Dziennik „Prawda” pisze, że do protestujących przeciwko amerykańskiemu embargo na sprzęt dla gospodarki Syberii — Europa Zachodnia.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łąćcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 155 (9673) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 10 sierpnia 1982 r. Nakład: 103.107 A Cena 5 zł

Rozpoczęła się kontrola placówek obsługujących wieś i rolnictwo

WARSZAWA (PAP) — Na terenie całego kraju, we wszystkich województwach rozpoczęła się kontrola placówek obsługujących wieś i rolnictwo w okresie żniw.

W skład zespołów kontrolujących wchodzi wojewodzie, kierownicy grup operacyjnych, przedstawiciele innych ogniw kontrolnych podległych wojewodom, samorządom spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Państwowemu Inspektoratowi Skupu i Przetworstwa Artykułów Rolniczych. W przeglądzie uczestniczą również zespoły Najwyższej Izby Kontroli.

Podczas inspekcji sprawdzana jest sprawność działania m.in. placówek spółdzielni kółek rolniczych, świadczących rolnikom usługi żniwne, państwowych ośrodków maszynowych, współodpowiedzialnych na sprawność funkcjonowania placówek maszyn i ciągników rolniczych, a także funkcjonowanie punktów skupu płodów rolnych, a zwłaszcza zbóż. Zespoły kontrolujące zapoznają się również z przebiegiem sprzedaży węgla w składach ogólnych i gminnych spółdzielni. Kontrolowany jest ponadto stan zaopatrzenia w wieloletnich sklepach, zwłaszcza w podstawowe artykuły spożywcze, napoje chłodzące i inne.

wyroby oraz materiały pochodzenia przemysłowego, niezbędne dla sprawnego przeprowadzenia zbioru tegorocznych plonów.

Każda z grup kontrolujących będzie jedną, a najwyższą dwie grupy, co świadczy o kompleksowości i szczegółowości inspekcji. Wnikliwej ocenie poddawana jest organizacja pracy punktów odbioru ziarna, sprzedaży węgla, handlu wiejskiego, a także kółek rolniczych i ośrodków maszynowych, gdyż właśnie w sferze organizacji występują często niedomagania, które można natychmiast, bez większych nakładów i środków usunąć. Przechodząc w gminach grupy kontrolujące zostały wyposażone w uprawnienia wykonawcze, dzięki czemu wiele, czasami drobnych, lecz uciążliwych dla rolnika mankamentów jest szybko, na miejscu usuwanych.

Wznowić działalność samorządów

Coraz szerzej i głośniejsze piski i mowy się o potrzebie odrodzenia samorządów robotniczych. W tej sprawie wypowiedział się też w przemówieniu sejmowym premier Wojciech Jastrzębski stwierdzając, że o powołaniu reformy gospodarczej decydującą rolę będzie odegrała działalność samorządów. Dlatego — oświadczając — trzeba przyspieszyć ich uruchamianie. W ciągu najbliższych trzech miesięcy powinny one stać się autentycznym, rzeczywistym partnerem w zarządzaniu większością przedsiębiorstw.

Nie ma więc odwrotu od idei samorządności pracowniczej, co też niejednokrotnie po wprowadzeniu stanu wojennego, podkreślała partia i rząd. Przypomnijmy, że swój stosunek do tego zagadnienia określała partia jeszcze w kwietniu bież. roku na VIII Plenum KC. Plenum to — w podjętej uchwale — zobowiązało organizacje partyjne do przygotowania wspólnych z dyktandami i społecznymi komitetami warunków do powołania w przedsiębiorstwach organów samorządowych. Natomiast rząd przyjął wytyczne określające zasady reaktywowania samorządów, pozwalające na podejmowanie decyzji w tej sprawie przez organa zaopiniowane.

Dlatego więc — gdy poczucie konieczności odrodzenia samorządów istnieje też wśród wielu aktywnych grup robotniczych — proces ten przebiega w naszych województwach tak opieszale? Jak mi wiadomo, w połowie lipca uruchomiono działalność samorządu pracowniczego tylko w Białostockim Kombinacie Budowlanym.

Przychylnie się do zdania dziennikarzy prasy centralnej i regionalnej, że obok obaw co do możliwości rzeczywistej efektywności działania w istniejącej sytuacji, istotną przyczyną opóźnień jest wygodnictwo wielu administracji zakładowych, a też resortowej, jak również skłonność do zarządzenia „silną ręką”. Zresztą na pytanie o samorząd, jeden z dyrektorów kluczowego zakładu na Białostoccu odpowiedział mi, że — jak na razie — nie widzi potrzeby jego istnienia.

Z wizyt i rozmów w kilku zakładach wnioskuję też, że organizacje partyjne nie wy-

W organizacjach i instancjach partyjnych

Jak najbliższej problemowi ludzi pracy

WARSZAWA (PAP) — Sprawy związane z realizacją reformy gospodarczej, aktualne zadania ideologiczne, problemy młodego pokolenia oraz zagadnienia związane z reagowaniem na wnioski i postulaty mieszkańców — to główne tematy będące w centrum zainteresowania organizacji i instancji partyjnych. We wszystkich tych kwestiach przewiduje się wspólne dążenie uczynienia wszystkiego co konieczne i możliwe dla przybliżenia partyjnej działalności do spraw, którymi żyją ludzie pracy.

W woj. wrocławskim — jak informuje korespondent PAP — reaktywowano bezpośrednie

W lipcu 20 tys. wiz na wyjazd z RFN do Polski

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Juliusz Sołdecki, pisze:

Postępujący proces normalizacji życia społeczno-politycznego w Polsce spowodował w RFN ponowny wzrost zainteresowania wyjazdami do naszego kraju. Jak poinformował konsul generalny PRL w RFN — Kazimierz Kaś — tylko w lipcu br. konsulat wydał ponad 20 tysięcy wiz dla osób udejęcych się na urlopy do Polski bądź też pragnących odwiedzić swoje rodziny.

Według wszelkich oznak, zainteresowanie wyjazdami do Polski utrzyma się również w bieżącym miesiącu.

Powalny wzrost ruchu osobowego między RFN i Polską, zwłaszcza zaś znaczne obciążenie lotniska we Frankfurcie nad Menem, ożywiły rozmowy na temat wznowienia połączeń lotniczych w relacji Kolonia — Bonn — Warszawa — Kolonia.

Zgodnie z niektórymi informacjami władze miejskie w Kolonii są żywo zainteresowane szybkim przywróceniem połączeń z Warszawą, stanowiącym jedno z ważnych elementów planu zwiększenia efektywności tutejszego portu lotniczego.

Spada popularność prezydenta Reagana

WASZYNGTON (PAP) — Co trzeci uczestnik ankiety przeprowadzonej przez „Los Angeles Times” uważa, że nie popiera polityki prowadzonej przez prezydenta Reagana. Wyniki ankiet dowodzą, że największe niezadowolenie wyborców budzi polityka w sprawie administracji wasyngtońskiej, zwłaszcza w sprawie wojny w Iranie.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

Wyniki ankiet dowodzą, że największe niezadowolenie wyborców budzi polityka w sprawie administracji wasyngtońskiej, zwłaszcza w sprawie wojny w Iranie.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

Wyniki ankiet dowodzą, że największe niezadowolenie wyborców budzi polityka w sprawie administracji wasyngtońskiej, zwłaszcza w sprawie wojny w Iranie.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

kontaktami, między największymi zakładami przemysłowymi i niektórymi gminami. Promotorem tego są organizacje partyjne. Jako pierwsze kontakty te nawiązały Komitet Miejsko-Gminny w Lubracu i Komitet Zakładowy we wrocławskich „Azotach”. Działalność partyjną z fabryki nawozów sztucznych uczestniczyli niedawno w cyklu zebrań wiejskich na terenie gminy. Zastawiano się nad możliwościami przyspieszenia dostaw nawozów dla rolników, którzy przekazywali np. wprost do producenta sygnały o niedoborach saletry amonowej.

W woj. ostrołęckim podobnie jak i w innych województwach organizacje partyjne rozważają możliwości rozwinięcia działań związanych z realizacją uchwały IX Plenum KC PZPR poświęconego sprawom młodzieży. Na niedawnym naradzie aktywno ideologicznej województwa przyznano, że znajomość dokumentów traktujących o złożonych problemach młodego pokolenia budzi zastrzeżenia, co nie sprzyja rozwijaniu aktywności.

W woj. koszalińskim natomiast, przy komitetach partyjnych i radach narodowych powstają komitety do spraw młodzieży. Podobnie jest w woj. śląskim, gdzie pierwszy taki komitet powstał przy Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Dąbrowie.

W naszym regionie Nadal niebezpieczeństwo pożarów leśnych

▲ WYJAZDY STRAŻACKIE — NIEMAL BEZ PRZERWY
▲ NAJBARDZIEJ ZAGROŻONE LEŚNE POSZYCIA
▲ PŁONĄ ZBOŻA NA POLACH

(INFORMACJA WŁASNA)

Utrzymująca się od kilkunastu dni wysoka temperatura, całkowity brak opadów sprawia, że w trzech naszych województwach wzrosło zagrożenie pożarów. W ubiegły piątek, sobotę i niedzielę zanotowano w całym regionie 22 pożary, w tym aż dziesięć pożarów lasów. Na szczęście interwencja straży pożarnych okazała się bardzo skuteczną, a sygnał o powstaniu ognia dotarł bardzo szybko, stąd nie było zagrożenia dla ludzi. W ciągu minionych trzech dni aż osiem pożarów leśnych zanotowano w woj. suwalskim. Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Punkcie Alarmowania, rejestrowane są obecnie wyjątkowo częste pożary. Nie rejestruje się — bo liczy się już — na dziesiątki i setki — drobniejszych interwencji, ale wszędzie tam muszą dotrzeć

samochody bojowe, muszą dojechać strażacy aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia.

W trakcie minionego weekendu w woj. łomżyńskim zanotowano trzy pożary, w tym aż dwa leśne, ale także niezbyt wielkie obszary.

Jeżeli chodzi o woj. białostockie, to w sobotę, 7 m. spaliły się elementy drewniane przedsielki i dwa garaże w Michałowie, a w niedzielę, 8 m. zanotowano pożar w miejscowości...

W ciągu minionych trzech dni aż osiem pożarów leśnych zanotowano w woj. suwalskim. Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Punkcie Alarmowania, rejestrowane są obecnie wyjątkowo częste pożary. Nie rejestruje się — bo liczy się już — na dziesiątki i setki — drobniejszych interwencji, ale wszędzie tam muszą dotrzeć

Nieco chłodniej Woda jest groźna

WARSZAWA (PAP) — Po długotrwałych upałach i braku deszczu zbliża się niewielkie ochłodzenie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 10 do 14 częściowy spadek temperatury i możliwość opadów. Spodziewane jest zachmurzenie na ogół umiarkowane z przelotnymi opadami i burzami. Temperatury maksymalne będą od 20 do 25 st., a minimalne od 8 do 13 st.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

Wyniki ankiet dowodzą, że największe niezadowolenie wyborców budzi polityka w sprawie administracji wasyngtońskiej, zwłaszcza w sprawie wojny w Iranie.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

Zachodni Bejrut znów płonie Głosy potępienia agresji izraelskiej

BEJRUT, WASZYNGTON (PAP) — Jak informuje AFP, wojska izraelskie wzmocniły nocy z niedzieli na poniedziałek ostrzał artyleryjski zachodniego Bejrutu. Szczególnie intensywny ogień agresor kierował na południowe przedmieścia, gdzie znajduje się największy w rejonie Bejrutu oboz uchodźców palestyńskich — Burż al-Bradżeh.

Korespondent agencji UPI w Bejrucie pisze, powołując się na źródła prawicowej falangii libańskiej, że należy się spodziewać następnego zmasowanego ataku armii izraelskiej na ten właśnie oboz. W Burż al-Bradżeh przebywa około 8 tys. Palestyńczyków.

W niedzielę ostrzeliwane były także dwa inne obozy palestyńskie: Sabra i Szatila, położone również na południowym skraju zachodniego Bejrutu. Doniesienia korespondentów zachodnich mówią również o intensywnych przygotowaniach oddziałów agresora na wysuniętych pozycjach wokół zachodniego Bejrutu.

CIąg dalszy na str. 2



Placząca kobieta, której bliżej zginęli w wyniku kolejnego nalotu w centrum Bejrutu w dniu 7 m.

CAF — UPI — telefot

W rocznicę Nagasaki

TOKIO (PAP) — Uroczystości dla uczczenia pamięci ofiar amerykańskiego bombardowania atomowego Nagasaki odbyły się w poniedziałek w tym japońskim mieście. O 11.02 czasu miejscowego, dokładnie o tej samej porze, kiedy 9 sierpnia 1945 r. na Nagasaki zrzucona została bomba atomowa, rozległ się dźwięk „dzwonu pokoju” oraz syreny fabryk i okrętów.

75 tys. mieszkańców Nagasaki zginęło na skutek wybuchu amerykańskiej bomby atomowej przed 37 laty. Spis nazwisk tych ofiar znajduje się przed obeliskiem pamiątkowym w Nagasaki.

„Niech Nagasaki będzie ostatnim miastem na świecie, które poznało koszmarną bombę atomową” — stwierdza odczytany przez burmistrza tego miasta, Hitoshi Motoshimę apel pokoju.

CIąg dalszy na str. 2

Sterowana sprzedaż niektórych wyrobów przemysłu lekkiego

WARSZAWA (PAP) — Na rynku brakuje od dłuższego czasu wielu artykułów odzieżowych i obuwniczych. Szczególnie trudne do nabycia są: bielizna bawełniana i oclepiana, wyroby półociskowe oraz buty. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to jak wynika z prognoz (popartych już na szczęście odpowiednimi zapasami surowców) dostawy dla dorosłych wyniosą w tym roku ok. 64 mln par. Butów ze skóry i tworzyw skóropodobnych znajdzie się na rynku 39 mln par, co w porównaniu do statystycznego nabywcy daje 1,4 pary. Tak będzie jednak dopiero do końca roku, kiedy te podjęte nie dawno ustalenia będą już w szerszym zakresie realizowane.

W tej sytuacji problemem

staje się sam system sprzedaży obuwniczej i innych wyrobów przemysłu lekkiego.

Najlepszym rozwiązaniem byłoby utrzymanie — jak to się określa — normalnego rynku, tym bardziej, że w przypadku np. butów istnieje szansa osiągnięcia już w przyszłym roku produkcji z

CIąg dalszy na str. 2

Pustoszeją łomżyńskie pola

RAJD
żniwnym szlakiem

Żniwa sięgają półmetku. W większości wsi kończy się zbiór żyta. W decydującą fazę wchodzi koszenie jęczmienia i owsa. Tylko pszenica często jeszcze jest zbyt zielona, by nadawać się młoda do zbioru.

Upalna pogoda powoduje coraz większe pętlzenie się prac polowych. Oprócz żniw rolnicy woj. łomżyńskiego przystąpili do zbioru 2 pokosu traw i roślin motylkowych. Kończy się również zbiór traw nasiennej.

Podczas kolejnego reportażu z woj. łomżyńskiego z żniwnym szlakiem odwiedziliśmy ludzi decydujących o wielkości tegorocznego bochna chleba. Tworzący nam prezes Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży — JANUSZ REDLIN.

Wzrost popularności prezydenta Reagana, który w ostatnich dniach kadencji w Białym Domu, nie będzie na niego wpływał.

wiadomości dnia

R. Malinowski
u T. Ziolkowa

● SOFIA — Przechybił w Bejrucie prezydent Libanu Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, wicepremier PRL Roman Malinowski został przyjęty przez sekretarza generalnego KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa Bułgarii, Todora Żiwkova.

W czasie spotkania podkreślono pomysłowy rozwój i pogłębienie stosunków braterskich między państwami i ludźmi, które kroczą wspólną drogą budownictwa socjalistycznego.

Konferencja ONZ w Wiedniu

● WIEDNIA — W poniedziałek rozpoczęła się w stołecy Austrii druga konferencja ONZ poświęcona badaniom i pokojowemu wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej.

W uroczystym otwarciu udział wzięli delegaci z 117 krajów obradując nad obecnym poziomem i przyszłości rozwoju nauki i technologii kosmicznych.

Obrady otworzył sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Javier Perez de Cuellar.

Konsultacje S. Pertiniego

● Rzym — Prezydent Włoch Sandro Pertini przystąpił do pierwszej rundy konsultacji z politykami włoskimi w sprawie rozstrzygnięcia kryzysu irackiego, które doprowadziły do utworzenia nowego gabinetu, albo do rozpisania przedterminowych wyborów.

Colombo przybył do Argentyny

● Rzym — Minister Spraw Zagranicznych Włoch Emilio Colombo przybył w niedzielę 8 m. do Argentyny, która jest ostatnim etapem podróży do Ameryki Łatej. W czasie której odwiedzi dotychczas Peru i Brazylię.

Jest to pierwsza od zakończenia krwawej dyktando w Argentynie wizyta przedstawiciela ZWZ w Argentynie.

Posiedzenie WZP w Łomży

Stan zaopatrzenia rolnictwa

(INFORMACJA WŁASNA)

Pod przewodnictwem p. W. WALDEMARA SZPALIŃSKIEGO odbyło się wczoraj (9 m.) w Łomży posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Pośelskiego.

Wzięli w nim udział wice-minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Andrzej Kacala, przewodniczący WRN — Zygmunt Grygo, wojewoda — Jerzy Zieliński, dyrektor Departamentu Melioracji w Ministerstwie Rolnictwa — Wacław Redliński, zastępca dyrektora Departamentu Produkcji Rolniczej i Skupu — Jerzy Grzesik, dyrektor Delegatury NIK w Białymostku — Aleksander Młodziejowski, przedstawiciele wojewódzkich komitetów partii i stronnictw politycznych oraz kierownicy wojewódzkich jednostek obsługi rolnictwa.

Tematem posiedzenia był stan zaopatrzenia rolnictwa łomżyńskiego w środki produkcji.

Problem ten postawił łomżyński rozprawy już 28 kwietnia. Zasygnalizowane wówczas szereg niepokojących zjawisk w zakresie zaopatrzenia w nawozy mineralne, środki ochrony roślin, ciągniki i maszyny towarzyszące oraz prowadzenia robót melioracyjnych.

CIąg dalszy na str. 2

CZTERY WIĄZANKI NA 780 HA

Dyrektor SKR w Wysokim Mazowieckim — Tadeusz Roszkowski z natury jest człowiekiem spokojnym. Ale nerwy coraz rzadziej wytrzymują. W 56 wsiach gminy mają do skoszenia 780 ha. Dysponują czterema wiązkami. Awaryjność jest duża. Część zamienne nabył, ale naprawy pochłaniają dużo czasu. Komбайны skoszą 140 ha, ale to kropla w morzu. Pozatymczasem zaopatrzenia w sprzęt dyscypliny pracy, wiele osób kwalifikuje się do zwolnienia za lekceważenie swoich obowiązków, lub za zwykłe pijanstwo. W ciągu kilku lat ubierało się tu wiele zaległości, które trudno będzie wykorzystać.

Na skoszonych polach w Wysokim w rejonie Wysokiego Mazowieckiego wykonuje się „z marszu” wapnowanie gleb. Dziś 7 rolników pracuje.

CIąg dalszy na str. 2

Program żywnościowy ZSRR — współpraca państw RWPG

MOSKWA (PAP) — Realizacja programu żywnościowego Związku Radzieckiego będzie efektywnie sprzyjała umocnieniu RWPG oraz dalszemu rozwojowi — socjalistycznej integracji gospodarczej, a tym samym szerszemu rozwojowi ekonomicznemu wszystkich państw socjalistycznych.

W artykule poświęconym problemowi współpracy Związku Radzieckiego z pozostałymi państwami RWPG związanym z realizacją programu żywnościowego „Międzynarodowa Złota” pisał, że choć podstawowe cele zamierza się osiągnąć głównie dzięki mobilizacji środków wewnętrznych, ZSRR ma nadzieję, że realizacja programu będzie sprzyjała także współpracy z innymi państwami RWPG. Jest to szczególnie ważne w obecnych warunkach, kiedy USA i niektóre państwa NATO redukują swój eksport do krajów socjalistycznych i ograniczają dostawy ich towarów na zachód.

Jedną z dziedzin tej współpracy jest produkcja nawozów mineralnych. W Związku

Radzieckim istnieją ogromne zapasy surowców niezbędnych do produkcji nawozów, jednak trudno by mu było jednocześnie pokrywać zapotrzebowanie własne i krajów socjalistycznych. Do rozwiązania tego problemu w istotny sposób przyczyniają się kredyty, które swego czasu ZSRR otrzymał od Bułgarii, Węgier, NRD, Polski i Czechosłowacji, a które pomogły w wybudowaniu kopalni soli potasowych i uruchomieniu produkcji nawozów fosforowych. Kredyty Związek Radziecki spłacał dostawami tych produktów.

Wszystkie współpracujące w tej dziedzinie kraje mają z tego konkretne korzyści. Związek Radziecki, mniejszym wysiłkiem zbudował niezbędne o-

biekty i jego partnerzy mogli pokryć swoje zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, po niższych w porównaniu ze światowymi cenach.

Związek Radziecki będąc dostawcą nawozów i surowców do produkcji środków ochrony roślin otrzymuje od swych partnerów większość gotowych środków do walki ze szkodnikami roślin. Ich produkcja w krajach RWPG w ciągu ostatnich 20 lat wzrosła dwukrotnie a eksport prawie 1,5 raza.

ZSRR jest zainteresowany, aby kraje, które mają bogate doświadczenia w różnych dziedzinach przemysłu przetwórczo-spożywczego uczestniczyły w rozbudowie tego rodzaju obiektów w Związku Radzieckim. On natomiast ze swej strony będzie uczestniczył w wykonaniu analogicznych przedsięwzięć w bratnich krajach socjalistycznych.

Zachodni Bejrut złów pranie

Ciąg dalszy ze str. 1

Nadeszły także informacje o ożywionej negocjacji w sprawie ewakuacji bojowników palestyńskich z Bejrutu. Warunki tego wycofania były przedmiotem wieloletnich rozmów między wysłannikami Białego Domu, Philipem Habibem a izraelskim ministrem obrony, Arielem Szaronem.

Brak jednak jakichkolwiek oznak postępu misji Habiba. Po spotkaniu z emisariuszem Waszyngtonu minister obrony Izraela oświadczył, że nie osiągnięto dotychczas porozumienia w sprawie ewakuacji Palestyńczyków, ponieważ żaden kraj arabski nie wyraził dotąd zgody na przyjęcie bojowników palestyńskich. Dał też do zrozumienia, że Izrael będzie kontynuował presję zbrojną na Bejrut.

Relacjonując wypowiedzi Szarona, agencja Reutersa podaje również za oficjalnymi źródłami libańskimi, że Organizacja Wyzwolenia Palestyny miała podobno osiągnąć porozumienie z Philipem Habibem w sprawie 15-dniowej ewakuacji.

Jordania wyraziła gotowość przyjęcia pewnej liczby Palestyńczyków z Bejrutu. Oczekuje się także, że Syria, Egipt i Irak zgodzą się na przyjęcie ewakuowanych, aczkolwiek nie zgłosiły jeszcze żadnych wiążących deklaracji.

Wysłki międzynarodowe, zmierzające do rozwiązania dramatycznej sytuacji w rejonie Bejrutu, są nadal paraliżowane przez Izrael. Po zignorowaniu decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia i rozmieszczenia w

obrzebie stolicy libańskiej obserwatorów ONZ, Tel Awiw zamierza nie dopuścić do przybycia tam międzynarodowych sił wojskowych, które miałyby nadzorować ewakuację Palestyńczyków.

LONDYN (PAP) — W poniedziałek premier Australii Malcolm Fraser zdecydowanie potępił bombardowanie przez lotnictwo izraelskie stolicy Libanu i wezwał Stany Zjednoczone do użycia wszystkich dostępnych środków, aby powstrzymać kres agresji izraelskiej w tym kraju.

Szef rządu australijskiego zadeklarował 10 milionów dolarów na odbudowę zniszczonego Bejrutu i poinformował, że Australia zaapeluje do innych bogatych krajów Zachodu o wniesienie podobnego wkładu na rekonstrukcję tego miasta.

WASZYNGTON (PAP) — Były zastępca sekretarza Stanu USA, George Ball oświadczył w wywiadzie dla rozgłośni telewizyjnej „ABC”, że „Stany Zjednoczone ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność

za krwawą awanturę wojenną Izraela w Libanie”. Podkreślił, że interwencja Izraela w tym kraju nie stanowi aktu samobrony, lecz zmięra do całkowitej likwidacji Organizacji Wyzwolenia Palestyny jako reprezentanta narodu palestyńskiego. Były dyplomata amerykański stwierdził, że Izrael w rzeczywistości prowadzi przeciwko Palestyńczykom politykę apartheidu.

WIEDEN (PAP) — Były sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim ostro potępił agresję izraelską w Libanie, której ofiarą — jak podkreślił — padają dziesiątki tysięcy ludzi.

Opowiedział się on za skutecznym rozwiązaniem problemu bliskowschodniego, zaznaczając m.in.: kwestia palestyńska jest i pozostanie kluczowym zagadnieniem tego konfliktu. Należąca jest sędzić, że można rozwiązać ten problem z pominięciem Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Narod palestyński ma prawo do samookreślenia i utworzenia własnego państwa.

USA odstępują od zasad polityki nierozprzestrzeniania broni jądrowej

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski pisze:

Stosunkowo mało dostrzegającym, a równocześnie jednym z najbardziej niebezpiecznych i budzących obawy elementów polityki administracji republikańskiej w Waszyngtonie jest coraz wyraźniejsze odchodzenie od polityki nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

Sprawa nabiera jednak rozgłosu przed kilkoma tygodniami, kiedy w Waszyngtonie ujawniono, że prezydent podjął decyzję o bezterminowym zawieszeniu rokowań amerykańsko-radzieckich na temat całkowitego zakazu dokonywania atomowych, a ponadto kwestionuje dwa zawarte już poprzednio porozumienia w sprawie częściowego zakazu dokonywania tego rodzaju wybuchów doświadczalnych.

Powoli, początkowo niepostrzeżenie, zmianie zaczęła ulegać cała dotychczasowa polityka stosowana przez poprzednie administracje amerykańskie, mająca na celu częściowe chociażby hamowanie procesu rozprzestrzeniania broni jądrowej, a w każdym razie nieczynienia posunięć, które mogłyby ten proces ułatwić.

Administracja Reagana z całą premedytacją, z roszczeniem, planowo zaczęła po części ograniczenia znosić, stawiając w tym celu przede wszystkim wyraźny nacisk na politykę kapitalistycznych krajów rozwiniętych i rozwijających się.

Tak więc, bez nadawania sprawy rozgłosu, przestano naciskać na szereg krajów realizujących program zbrojeń atomowych, żeby otwierały swoje laboratoria i zakłady atomowe dla międzynarodowej inspekcji organów ONZ. Dotyczy to Argentyny, Republiki Południowej Afryki, Brazylii i Indii. Wycofując się z poprzedniego stanowiska administracja opanowała, że realizacja polityki w wymienionych krajach technologii i paliwa atomowego bez dodatkowych warunków w sprawie międzynarodowej inspekcji.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

dotychczasowa polityka stosowana przez poprzednie administracje amerykańskie, mająca na celu częściowe chociażby hamowanie procesu rozprzestrzeniania broni jądrowej, a w każdym razie nieczynienia posunięć, które mogłyby ten proces ułatwić.

Administracja Reagana z całą premedytacją, z roszczeniem, planowo zaczęła po części ograniczenia znosić, stawiając w tym celu przede wszystkim wyraźny nacisk na politykę kapitalistycznych krajów rozwiniętych i rozwijających się.

Tak więc, bez nadawania sprawy rozgłosu, przestano naciskać na szereg krajów realizujących program zbrojeń atomowych, żeby otwierały swoje laboratoria i zakłady atomowe dla międzynarodowej inspekcji organów ONZ.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

Podjęto pomoc wojskową dla krajów, co do których zachodziło pytanie o wyłączenie z programu budowy broni nuklearnej. Dotyczy to m.in. Pakistanu.

SPORT

Czy piłkarze są przepalceni?

Węgrzy uważają, że tak

Jak zwykle po mistrzostwach świata w piłce nożnej i my prasy sportowej wypełniają się różnymi analizami, opiniami i poszukiwaniami „jedynego słusznego drogi” rozwoju futbolu. Przeglądamy więc wyciągać z porażek wnioski, a kibice chcą poznać kulisy występów najlepszych.

Ponieważ Polacy wrócili z Hiszpanii z medalami i popularność futbolu w naszym społeczeństwie wzrosła, jego sympatycy z zainteresowaniem zwrócili się teraz ku rozrywkom — tak krytykowane zawsze — ligi. Jej udział w naszym kraju, ostatnio kras milczenia, przetrwał przez cały miesiąc węgierskiej na Mundialu, zastępcą redaktora naczelnego Redakcji „Zaszczytów”. Agencja MŚD, która w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”. Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

Otoż piłkarz węgierski przyczynił się do sukcesu w przypadku zakwalifikowania się do 12 najlepszych — po 20 tys. forintów. Ale już z tego zaliczenia się w finałach rozdzielenie poważne sumy, bo około 100 tys. ft. na głowę. Węgierscy zawodnicy otrzymali w tym czasie w pierwszych rozgrywkach grupowych zainkasowali po 15 tys. ft. za każdy punkt.

Węgierska sportowa opinia publiczna uważa, że opłakany stan futbolu nie przesądza o zawodniczym, ale o wysokim poziomie materialnego i że trzeba coś z tym fantem zrobić. Z takimi poglądami zgadza się również Ferenc Kiraly, były zawodnik i trener, który jest zdaniem, że problem polega dokładnie na tym, że „co w kraju można uważać za dobre, to za granicą już nie wystarcza”.

Kiraly, który w tym czasie, jak pisał kilka interesujących szczegółów związanych z apasami reprezentantów.

SKRÓCIE

O LONDYN — 1,2 mln pracowników brytyjskiej służby zdrowia przystąpiło w poniedziałek do kolejnego, tym razem 8-dniowego strajku.

Zadają oni m.in. 12-proc. podwyżkę płac. Rząd, który wcześniej zajął twardą stanowisko i proponuje jedynie podwyżkę rzędu 6-8 proc.

Przedstawiciel związku zawodowego pracowników służby zdrowia zapowiedział, że tym, o co będą walczyć do końca i że zmuszą rząd do uznania ich roszczeń. Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu brytyjskiej służby zdrowia przerwały akcje protestacyjne i poprosiły na pomoc o pomoc krwawym zamachom bombowym do jakich doszło w Londynie.

O PARYŻ — W poniedziałek po raz pierwszy w historii Francji kurs dolara przekroczył barierę 7 franków. Zgodnie z oficjalnymi notowaniami z dnia 10 sierpnia tego dnia 7,05 franka. Również w Londynie kurs dolara był najwyższy od 5 lat i wynosił 1,995, a giełdy w Frankfurtu i Paryżu do 1,995. W Paryżu notowano 1,995, a w Londynie 1,995. W Paryżu notowano 1,995, a w Londynie 1,995.

Powodem znacznego wzrostu kursu dolara, nie tylko wobec franka, ale także wobec innych walut zachodnioeuropejskich, jest prowadzona przez Stany Zjednoczone wbrew interesom sojuszników z powodu polityki wysoki stopy procentowej. Jest ona źródłem poważnych napięć między Waszyngtonem, a stolicami Europy Zachodniej.

O LONDYN — W poniedziałek, 9 bm, we wczesnych godzinach rannych w kilku miastach Irlandii Północnej doszło do kolejnych zamieszek ulicznych.

W miejscowości Armagh nieznani sprawcy ostrzelali z broni maszynowej patrol policyjny. O dokonanie zamachu oskarżono Irlandzką Armię Republikańską (IRA).

W Belfastie i Londonderry — dwóch największych miastach Ulsteru — doszło natomiast do pokojowych zgromadzeń, w czasie których demonstranci używając bomb benzynowych wyrzadzili z siebie gniew. Kilka osób zostało aresztowanych.

O TOKIO — 24 osoby poniosły śmierć, a 41 zostało rannych, gdy autobus z 74 pasażerami spadł w niedzielę, na dno rzeki w pobliżu miasta Ponorego na Jawie. Przyczyną katastrofy było utrajenie przez kierowcę autobusu kontroli nad pojazdem.

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek o godzinie 1.15 czasu miejscowego do restauracji przy ulicy Des Rosiers, położonej w centrum Paryża na przeciwko synagogi, wdarli się czterej nieidentyfikowani osobnicy, którzy ostrzelali znajdujących się tam gości z broni maszynowej. Świadkowie twierdzą, że atak terrorystów trwał kilka minut. Zamachowcy, którym udało się zbiec, wycofując się, strzelali również do tłumu na ulicy. Dzielnica, w której dokonano zamachu, zamieszkała jest przez dużą gminę żydowską.

Według pierwszych informacji policji co najmniej sześć osób zginęło, a 15 zostało rannych, w tym osiem bardzo ciężko. Jest wysoce prawdopodobne, że liczba ofiar śmiertelnych jeszcze wzrośnie. Wśród rannych jest policjant, który pilnował synagogi.

Policja rozpoczęła akcję poszukiwania blokując wszystkie ulice w tym rejonie. Żadna z organizacji nie przyznała się do zamachu.

WARSZAWA (PAP) — Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO informuje, że w minionym tygodniu zanotowano 759 wypadków, w których zginęło 91 osób, a 351 zostało rannych. Wśród ofiar śmiertelnych znalazło się m.in. 26 pieszych, 23 pasażerów, 13 kierowców i tyleż motocyklistów.

Przyczyną wielu wypadków jest niezachowanie przez kierowców bezpiecznej prędkości. W miejscowości Truskolowa w woj. łódzkiej przyczyną wypadku był kierowca „Fiat-125p” na łuku drogi wjechał do rowu, a następnie zerwał się o barierkę mostu. 21-letnia Irena

Rosnący deficyt budżetowy może zagrozić gospodarce USA

WASZYNGTON (PAP) — Przewodniczący komisji budżetowej Izby Reprezentantów Kongresu USA, James Jones ostrzegł, że Stany Zjednoczone stoją u progu krachu gospodarczego, który może wywołać załamanie się gospodarki światowej.

Przyczyną niebezpiecznie rozwijającej się sytuacji jest — zdaniem J. Jonesa — rosny deficyt budżetowy w USA, który w 1986 r. wyniesie prawdopodobnie 330 mld dolarów, a jeśli nie nastąpi odwrócenie niekorzystnych tendencji w gospodarce amerykańskiej, w rok później wyniesie już 400 mld dolarów.

Przewodniczący komisji budżetowej Izby Reprezentantów oświadczył, iż złagodzenie potężnych niedoborów skarbów państwa wymagałoby znacznego ograniczenia wydatków

zbrojeniowych, zreformowanie polityki podatkowej i objęcia kontrolą wydatków federalnych.

Jak wiadomo, tegoroczny deficyt w USA wyniesie około 100 mld dolarów.

Produkcja energii w elektrowniach atomowych

WIEDEN (PAP) — Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) opublikowała w Wiedniu doroczne sprawozdanie o produkcji energii elektrycznej w słowniach atomowych w 1981 r.

Ze

Spoleczna samoobrona potrzebna jak nigdy dotychczas

Rozmowa z Prokuratorem Wojewódzkim w Białymstoku
— MARKIEM ŁOCHOWSKIM

— Prawie rok temu, 18 sierpnia rozmawialiśmy na temat niepokojących wówczas opinii publicznej informacji o wzroście przestępczości. Przynajmniej wtedy, że „to niepokojące zjawisko zaczyna obserwować od kilku lat” i — na dowód — podał, że w roku 1976 zanotowaliśmy w woj. białostockim 5862 przestępstwa, zaś w roku 1980 już 6437. Wzrosła znacznie ilość rozbojów (w liceach bezwzględnych nasze województwo było na szóstym miejscu w kraju), więcej było kradzieży z włamaniem, gwałtów, czynnych napadów na funkcjonariuszy MO, spekulacji. Mniej było jedynie zagarnięcia mienia społecznego.

Przypisywane to ogólnie „goracemu” okresowi, ogólnemu rozluźnieniu dyscypliny społecznej, osłabieniu hamulców moralnych, nadużyciu alkoholu i rozregulowaniu gospodarki. Ten okres zakończył się jednak 13 grudnia ub. roku. Po tym dniu prasa, nasza „Gazeta” również, donosiła o rapidownym spadku przestępczości, przyjeździe z ulgą przez społeczeństwo. Nie trwało to długo...

— W pierwszych kilku tygodniach obowiązywania stanu wojennego rzeczywiście zanotowano wyraźny wzrost dyscypliny społecznej, którego przejawem było m.in. zmniejszenie się ilości popełnianych przestępstw. Niestety, w miarę upływu czasu i łagodzenia rygów, szczególnie w związku z wynikiem milicyjnej, a także w wyniku zmniejszenia się ilości patroli milicyjnych i wojskowych oraz zniesienia ograniczeń w sprzedaży alkoholu, sytuacja wróciła — że użyję obiegowego określenia — do normy.

— Rozumiem przez to, że stan przestępczości osiągnął już poziom z 1981 r., mimo obowiązywania w dalszym ciągu takich obojętnych jak tryb doraźny (przypominamy, że w sprawach rozpatrywanych w tym trybie najniższa kara wynosi trzy lata pozbawienia wolności i od wyroków I instancji nie przysługuje odwołanie), oraz tryb przyspieszony (niektóre sprawy mogą być rozpatrywane w ciągu 48 godzin od popełnienia przestępstwa, jeżeli sprawcę ujęto na gorącym uczynku).

W związku z tym pytaniem: czy według Pana surowe kary orzekane przez sądy w trybie doraźnym i przyspieszonym nie byłyby skutecznie odstraszające?

— Wydaje mi się, że problem tego nie można tak stawić, gdyż byłoby to zbyt proste, ale spróbuję odpowiedzieć. Otóż rzeczywiście, porównując pierwsze półrocze 82 r. z analogicznym okresem ubiegłego

roku notujemy wzrost niektórych kategorii przestępstw, głównie kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych — mieszkań, piwnic, samochodów oraz włamań do sklepów, kiosków. Wyraźny spadek natomiast nastąpił w sprawach o rozboje, pobicia chuligańskie, bójki, gwałty. Zanotowano wysoki wzrost przestępstw spekulacji, bimbrownictwa, ale jest to z jednej strony efekt większej operatywności organów MO i PIH, a z drugiej określonej sytuacji gospodarczej.

Ludzie, o których mówimy, prawdopodobnie nawet naszych wywodów nie przeczytają. Znaczna część przestępców, szczególnie sprawców najgroźniejszych przestępstw, to ludzie tzw. subkultury, czyli z marginesu społecznego. Krag ich zainteresowań jest b. ograniczony — głównie do alkoholu, dziewczynki z półświatka, hazardu itp. Konkludując, surowe kary nie są najskuteczniejszym środkiem zwalczania przestępczości. Są one na pewno ważnym, ale tylko jednym z wielu środków, które podejmuje się w walce z przestępczością.

— Co więc należy robić, aby ograniczyć wzrost przestępczości?

— Problem jest zbyt skomplikowany, aby dać na to na pozór proste pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Jestem osobliście przekonany, że zbyt dużo uwagi w profilaktyce przeciwprzestępczej poświęcamy sprawcy i to z niewielkimi efektami, a mało lub wcale potencjalnej ofierze przestępstwa. Po prostu — jak już powiedziałem — nie można stwarzać okazji np. złodziejowi przez to, że nie zamknijemy okna w mieszkaniu, będziemy chodzić nierzęwami w nocy, nie będziemy w zakładzie kontrolować kogo trzeba, rzetelnie wykonywać swoich obowiązków itp. Jest to cały kompleks problemów związanych z tzw. samoobroną społeczeństwa przed przestępstwami. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć: milicja nie jest w stanie zabezpieczyć naszych mieszkań, samochodów, zakładów pracy. Nikt w tym nas nie zastąpi.

Ostatnio zaczęło się coś zmieniać na lepsze. W lipcu br. Wojewódzki Komitet Obrony krytycznie ocenił stan zapobiegania niektórym przestępstwom, a głównie kradzieżom z włamaniem do mieszkań, sklepów, piwnic itp. W rezultacie tej oceny spowodowano podjęcie przez służby podległe prezydentowi m. Białegostoku oraz ORMO szeregu konkre-

nych działań profilaktycznych, np. kontrolowane są nocą parki i większe skwery, wejścia do piwnic w budynkach administracyjnych przez RED będą miały zamki, a lokatorzy klucze od nich, na szerszą skalę rozpoczęto zakładanie domofonów, handel został zobowiązany m.in. do doraźnej, wzmocnionej ochrony sklepów, gdzie dostarczane są atrakcyjne towary.

O ciekawych inicjatywach i konkretnych działaniach ORMO w Białymstoku nie mówię, bo pisałeś o tym w „Gazecie Współczesnej” z dnia 3.VIII.82 r.

Gdyby te działania i zamierzenia były konsekwentnie realizowane i wspierane przez obywateli, to efekty byłyby odczuwalne.

Osobny problem to oddziaływanie środowiska na sprawcę. Pamiętam czasy, kiedy np. złodziej, który ukradł pieniądze lub świnię sąsiadowi czy koleżkę, albo defraudant (tak się wtedy nazywało złodzieja — urzędnika), który z kasy magistratu ukradł 1000 zł, to bez wyroku sądowego byli „skazani” w swoim środowisku, które odsuwało się od nich, izolowało ich towarzysko. Musieli często zmieniać miejsce pobytu czy pracy, bo normalny człowiek bez kontaktów z najbliższym środowiskiem raczej żyć nie może.

Czy dzisiaj tak się dzieje? Raczej zupełnie wyjątkowo i jest to niestety zjawisko, które wcale nie ułatwia walki z przestępczością.

— Panie prokuratorze, jeszcze jedno pytanie na zakończenie. Podaliśmy parę dni temu informację o ujawnieniu b. wiceprzewodniczącego Z. R. „Solidarności” w Białymstoku. Czy rzeczywiście ludzie jemu podobni, gdy wyjdą z ukrycia, nie będą połączni do odpowiedzialności karnej?

— Nie będą, ale pod jednym warunkiem, że w okresie po 12.XII.81 r. nie podejmowali działań naruszających przepisy obowiązującego prawa karnego, w tym szczególnie prawa stanu wojennego.

Właściwie to nie wiem, po co ukrywają się jeszcze niektóre osoby z b. kierownictwa zarządu regionu, skoro nie podejmowali działań po 12.XII.81 r., a prokuratura za nimi nie zarządzała poszukiwań i obecnie nikt ich nie poszukuje...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

JERZY KWACZYŃSKI

ku, wskazując m.in. na konieczność powiększenia w korzystaniu z pomocy antykomunistycznych central związkowych, na obowiązek konsultowania z MSZ wizyt zagranicznych, przestrzegania zasad polityki zagranicznej rządu oraz przepisów paszportowych. KKP przyjęła uwagi do wiadomości, ale ich nie respektowała.

Do listopada 1981 r. w 19 państwach zachodnich przebywały 42 delegacje „Solidarności”. Jak wynika z danych MSZ, większość wyjeżdżających działaczy nadal lekceważyła nie tylko przepisy paszportowe, ale działała sprzecznie z zasadami polskiej polityki zagranicznej.

nej. Na Zachodzie stwarzało to wrażenie dualizmu władzy w Polsce, wzmacniało zresztą próby tworzenia własnych przedstawicielstw zagranicznych związków. Miara anarchy w tych sprawach dopełnił fakt, że z czasem Krajowa Komisja straciła kontrolę nad kontaktami zagranicznymi regionalnych działaczy i doradców „Solidarności”. Kontakty obejmowały nie tylko reakcyjne nastawione centrale związkowe na Zachodzie (głównie w USA, Anglii, RFN, Francji, Japonii, Włoszech), ale również przedstawicieli rządów i parlamentów tamtejszych krajów. Było to już właściwie działanie państwa w państwie.

W tym celu nawiązywały oficjalne stosunki z tamtejszymi centralami związkowymi, poznawanie ich struktur i zasad działania, pozyskiwanie pomocy finansowej i materialnej, a także szkoleniowo-instruktażowej.



Tradycyjnie już w okresie wakacji Białostocki Aeroklub organizuje sztabowe szkolenie I i II stopnia dla młodzieży tego sportu. Młodzi zapaleńcy, którym marzą się powietrzne loty, poznają tajniki szybowictwa na „Bocianach” i „Puchaczach”. W tym roku jest ich 15 — wszyscy pochodzą z terenu województwa suwalskiego. Natomiast ci, którzy zgłosili się na szkolenie lotniczego przysposobienia wojskowego II stopnia — 12 chłopców z całej Polski — ćwiczą na samolotach Zim-42. Po pomyślnym ukończeniu nauki na białostockim lotnisku większość z nich trafi do słynnej dęblińskiej szkoły orłak.

CAF — Roman Sieńko

ZBoWiD wydaje nowe legitymacje

Zgodnie z ustawą „O szczególnych uprawnieniach kombatanów”, opublikowaną w Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7.06.1982 r., która

wejdzie w życie od 1 stycznia 1983 r., zostanie dokonana wymiana zaświadczeń kombatanckich na nowe legitymacje ZBoWiD. W związku z tym Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Białymstoku zwraca się z prośbą do wszystkich kombatanów, członków ZBoWiD oraz kombatanów mających uprawnienia, o wykonanie i dostarczenie po 1 aktualnym zdjęciu formatu jak do dowodu osobistego, do zarządów kół ZBoWiD, do których należą. Kombatanci mający uprawnienia dostarczają zdjęcia do Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD dział ewidencji, pokój nr 5. Zdjęcia powinny być podpisane. W celu sprawnego przygotowania i wydania nowych legitymacji, które będą podstawą do korzystania z przywilejów zawartych w Ustawie, zdjęcia powinny być dostarczone do dnia 1 września 1982 r. (do

decydują o powołeniu spódmiejsi, jej dobrym funkcjonowaniu. Układów pan Bagiński za wiele jeszcze nie ma, pracuje tu niepełna rok. Ale już — jak twierdzi — widać zmiany. Oszczędzają chociażby na remontach. Praktycznie wcale nie korzystają z usług POM, gdyż np. Czerw wykonują usługi nieterminowo i źle, a cenę je bardzo wysoko.

Nowości „KiW”

„Książka i Wiedza” publikuje prace Jerzego Myślińskiego „Polska prasa socjalistyczna w okresie zaboru”. Powstała ona w pracowni historii czasopiśmiennictwa polskiego XIX i XX wieku Instytutu Badań Literackich PAN.

Autor przypomina we wstępie, iż od stu lat prasa polskiego ruchu socjalistycznego towarzyszy temu ruchowi nieprzerwanie, stanowiąc narzędzie oddziaływania a równocześnie stając się jego najbogatszą kroniką. Za jeden z argumentów świadczących o potrzebie odrębnego przyjrzenia się prasie socjalistycznej, jest zdaniem autora, liczba jej tytułów na ziemiach polskich przed 1918 r. Oto do tego roku pojawiło się ok. 450 tytułów, które można zakwalifikować jako polskie pisma socjalistyczne lub sympatyzujące z ruchem socjalistycznym.

Godzi się też odnotować, że prasa zajmowała szczególne miejsce w działalności partii politycznych polskiego ruchu robotniczego, którego stulecie będziemy niebawem obchodzić. (PAP)

RAJD żniwnym szlakiem

Ciąg dalszy ze str. 1

kuje w Tyborach. Orek jeszcze nie wykonują. Za sucho. Wczoraj wyszedł jeden plug do pracy i zaraz wrócił. Lemiesz z trudem w glebę wchodził. Zresztą z orkami nie ma się co śpieszyć chociażby i z tego powodu, że brakuje części do plugów, m.in. pierśi od kładni. Być może da się coś jeszcze wykombinować.

Bardziej optymistycznie nastawiony jest do tych wszystkich problemów prezes Spółdzielni Usług Rolniczych w Szepietowie — Józef Bagiński. Jak sam twierdzi:

WLASNA INICJATYWA I „UKŁADY”

decydują o powołeniu spódmiejsi, jej dobrym funkcjonowaniu. Układów pan Bagiński za wiele jeszcze nie ma, pracuje tu niepełna rok. Ale już — jak twierdzi — widać zmiany.

Oszczędzają chociażby na remontach. Praktycznie wcale nie korzystają z usług POM, gdyż np. Czerw wykonują usługi nieterminowo i źle, a cenę je bardzo wysoko.

Teraz — mówi prezes — nie można złapać oddechu. W biurze siedzi tylko kilka minut, a tak to albo w warsztatach albo w polu. Mamy 10 wiazałek, ale ich awaryjność jest bardzo duża. W związku z tym notujemy blisko tygodniowe opóźnienia w pracach. Poza tym kończy się również sznurerek do pras zbierających. Ludziom bezpośrednio pracującym przy żniwach próbujemy zapewnić posiłki regeneracyjne. Ale kłopoty z tym związane okazały się nie do przebrnięcia. Chociaż na miejscu jest restauracja. Zrzępowano więc z posiłków. Załoga otrzymuje tylko napoje. Za posiłki dostają ekwiwalent.

Ot i uleciał cały optymizm dyrektora. Jakby zapominał o wcześniejszych stwierdzeniach o „układach i własnej inicjatywie” pan Bagiński wymienia coraz to nowe problemy, których „nie da się przeskoczyć”. Sam — jak twierdzi — nie musi wszystkich mieć w pamięci. Często więc o pomoc prosi zaopatrzeniowców.

Henryk Kostro ze wsi Kostory Noski skończył wszystkie zboże. Miał tego sporo, ponad 11ha. Pozostał zbiór słomy z kombajnu. Jeszcze w tym tygodniu dostarczy do punktu skupu 2 tony żyta.

— Żniwa były łatwiejsze w tym roku, ale za bardzo zadowolony nie jestem. Z hektara zebrałem tylko 28 kwintali, a powinno być co najmniej 35. Nie miałem również większych

problemów ze sznurkiem, kupiłem go bez kłopotu, z tym że brazylijski. Jest on dużo gorszy od krajowego. Dobre było zaopatrzenie w naszym sklepie w chleb, ale już na przykład z napojami — istna tragedia.

ŻYTO DO SKUPU

Odwiozł również Józef Perkowski z Wierzbowizny, wywiązując się z zobowiązań kontraktacyjnych. Było tego, ponad 2 tony. Dalszych 3 kwintali oddał w ramach pożyczki zbożowej. Po omłotach zamierza sprzedać jeszcze ze 3 tony.

— Czasu do roboty są dobre, trzeba tylko chcieć pracować. Nie ma się co oglądać na łaskę „z nieba”. Miałem 16 ha zboża do skoszenia. Już kończę, zostanie tylko zwózka i omłoty. Ale to już po niedziale.

SKR w Nowych Piekutach od 1976 roku nie otrzymał ani jednej wiazałki. Najstarsza z siedmiu maszyn ma 9 lat, ale jeszcze jest na chodzie. Zimą zebrał zamówień od rolników na ponad 1500 ha do skoszenia. Ziołyli zapotrzebowanie na 12 wiazałek, nie otrzymali ani jednej. Efektem kilku moitów była odpowiedź, że sprzęt żniwny w pierwszej kolejności otrzymają rolnicy indywidualni. Trudno się zgodzić z taką decyzją — mówi dyrektor SKR, Marian Brzozowski — bo przecież sprzęt w SKR jest dużo efektywniej wykorzystywany.

Tuż za Kurpikami, w rejonie Winyz oraz Piatnicy pola prawie są już puste. Choć zapada zmierzch, ludzie jeszcze pracują. Szosa ciągnie długie tabory wyładowanych wysoko wozów. Kończy się kolejny żniwny dzień.

Robią więc co mogą, a że robią to dobrze, może świadczyć również i ten fakt, że dotychczas każda z wiazałek przepracowała efektywnie już średnio około 100 godzin. Duża zasługa w tym obsługujących maszyny zespołów. Np. Jerzy Brzostowski przepracował już ponad 120 godzin przy koszeniu, a Tadeusz Mystkowski — 99. Na jeden kombajn wypada dotychczas średnio 40 godzin, a kombajnista — Tadeusz Łapiński pracował już już prawie 44 godzin. Usługi wykonywane kombajnem w Piekutach są dużo tańsze niż gdziekolwiek indziej w województwie. Godzina pracy kosztuje tu tylko 2,3 tys. zł. Niższe są również ceny na wysiew nawozów i wapna.

Kończymy nasz żniwny rekonesans. Odpowiedzmy jeszcze po drodze SKR w Zawadach. Na placu pod kombajnem — mechanicy. — Wczoraj przeprowadziliśmy ten kombajn z POM-u. Okazało się, że jest niesprawny — musimy zrobić sami. Ale 21 tys. za remont zapłacić musimy — dyrektor Niegowski nie może opanować zdenerwowania.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Fachowcy potrzebni od zaraz

Białostockie „Uchwyty” są jednym z niewielu zakładów, w którym nie notowano dotąd przerw w produkcji z przyczyn technicznych. Duży popyt na wyroby, dobre zaopatrzenie w surowce, wyszkolona i ofiarna załoga zapewnią im zadowolenie dyrekcji i pracowników.

Zakład boryka się jednak z problemem, który powiększa się z każdym dniem. W tym roku pierwszy raz w historii, Barbara Czembrowska z Sekcji Spraw Osobowych wręcz twierdzi, że sprawa godna jest badań socjologicznych: co stało się z fachowcami i absolwentami? W chwili obecnej do pełnego zatrudnienia brak 300 osób. Najbardziej poszukiwani są ślusarze, frezerzy, pracownicy transportu, tokarze, szlifiarze, zarówno wykwalifikowani jak i do przyuczenia. W samej tylko odlewni, która rzutuje na produkcję całego zakładu, brak dwudziestu pracowników. Tymczasem kandydatów nie ma, mimo, że place podstawowe są wysokie, premia regulaminowa wynosi 52 proc., a dochodzą do tego premie za wydajność i wyrobień norm.

Jeśli chodzi o place w FPIU, nie ma powodów do narzekania. Średnie zarobki „na przysieniu” wynoszą 3,5 tys. zł. Są też pensje dochodzące do 15 tys. zł. Od lipca br. wprowadzono wyższe place według systemu, który gwarantuje wyrównanie zarobki ludziom o tych samych kwalifikacjach, ale pracującym w innych wydziałach. Zwiększono pre-

mie i stawki na wydziale remontowym i w narzędziowni. Barbara Czembrowska twierdzi, że FPIU to szansa dla młodych. Zamieszkuje mają zapewnione miejsca w Domu Młodzieży Robotnika. Wszyscy chcą mogąc doświadczać się w szkole zakładowej bądź 3-letnim średnim Studium Zawodowym. Stółkowi, posilki regeneracyjne, wczasy, możliwość rozwijania zainteresowań w kołach i klubach powinny być zachętą do zatrudnienia. We wrześniu podjął pracę m. in. 40 absolwentów szkoły zakładowej. Nie rozwija się jednak kłopotów. Wydział Zatrudnienia UM nie może nie mieć, gdyż brak chętnych do pracy. Kierownik Działu Kadr — Michał Dobek jest zdania, że rozporządzenie Rady Ministrów o powszechnym obowiązku pracy w okresie stanu wojennego nie zdało egzaminu. Z kilkudziesięciu skierowanych kandydatów zostało zaledwie trzech.

Fabryka przyjmuje w chwili obecnej wszystkich zgłaszających się chętnych. Ale na pytanie: gdzie są tegoroczni absolwenci? — wciąż jeszcze brak odpowiedzi. JOANNA LENARTOWICZ

50-lecie muzeum w Chojnicach

50-lecie działalności obchodzą w br. Muzeum Regionalne w Chojnicach (woj. bydgoski), placówka zasłużona w pracach nad badaniami i dokumentowaniem przeszłości kultury południowej Kaszubszczyzny. W góteckiej bramie szlacheckiej muzeum zgromadziło zbiory historyczne, etnograficzne i archeologiczne. Chojnickie muzeum zajmuje

Międzynarodowe kontakty i ambicje „Solidarności” (1)

Jako uczestnicy i świadkowie wydarzeń związanych z narodzinami, wielkością i upadkiem „Solidarności” dość dobrze znamy jej działalność wewnętrzną, krajową. Dodatkowo nasświetla ją tocząca się obecnie dyskusja o przyszłości związków zawodowych. Mniej znana jest natomiast zagraniczna aktywność jej przywódców i doradców, choć w istotny sposób wzięła się z ich postawą w kraju.

W pierwszych miesiącach tworzenia nowego związku działalnością zagraniczną zajmowali się prawie wyłącznie jego doradcy i eksperci. Kierownictwo związku zaabsorbowane było sprawami wewnętrznymi. Ze strony związkowców krajów socjalistycznych i rozwijających się zachowywana była pełna taktu powściągliwość w nawiązywaniu kontaktów z organizacją, która się dopiero tworzyła i określała. Natomiast antykomunistyczne nastawienie zachodnie centralne związkowe od początku wykazywały żywe zainteresowanie „Solidarnością”. Ich przedstawiciele byli częstymi gośćmi władz nowego związku, od razu deklarowali pomoc, próbowali wpływać na jego przyszłą działalność. Powinno to dać przywódcom związku wiele do myślenia. Nie udało.

Jak można wnioskować z informacji prasowych i biuletynowych, opisana sytuacja zmieniła się z początkiem 1981 r. Teraz już z inicjatywy „Solidarności”, jej zagraniczne kontakty ożywają się, ale wciąż jednostronnie. Koncentrują się wyłącznie na kapitalistycznych krajach zachodnich i mają na celu nawiązanie oficjalnych stosunków z tamtejszymi centralami związkowymi, poznawanie ich struktur i zasad działania, pozyskiwanie pomocy finansowej i materialnej, a także szkoleniowo-instruktażowej.

Zapatrzeni w obce wzory

Trudno dziś jeszcze powiedzieć, w jakiej mierze intencje tych kontaktów były obustronnie zbieżne, ale ich efekt ujawnia się jednoznacznie. Na Zachodzie niebawem rośnie fala politycznego, finansowo-materialnego i propagandowego poparcia nie tyle dla związku, ile dla politycznej działalności „Solidarności”, która w tym samym czasie rozwijała strajkowy nacisk na władze Polski Ludowej.

Były to przedsięwzięcia sprzeczne ze społecznym interesem, z polską racją stanu, a także niezgodne ze statutem „Solidarności”. W kwietniu 1981 r. MSZ zwraca na to uwagę Krajowej Komisji Porozumiewawczej zwią-

nej. Na Zachodzie stwarzało to wrażenie dualizmu władzy w Polsce, wzmacniało zresztą próby tworzenia własnych przedstawicielstw zagranicznych związków. Miara anarchy w tych sprawach dopełnił fakt, że z czasem Krajowa Komisja straciła kontrolę nad kontaktami zagranicznymi regionalnych działaczy i doradców „Solidarności”. Kontakty obejmowały nie tylko reakcyjne nastawione centrale związkowe na Zachodzie (głównie w USA, Anglii, RFN, Francji, Japonii, Włoszech), ale również przedstawicieli rządów i parlamentów tamtejszych krajów. Było to już właściwie działanie państwa w państwie.

Taniej choć za drogo

Spółdzielnia Produkcji Ogrodniczej w Dobrynie wie osiąga bardzo dobre wyniki ekonomiczne. Wielomilionowy dochód oznacza uzyskiwanie korzystnych relacji między kosztami produkcji a ceną towarów. Spróbujmy jednak odpowiedzieć: Czy tutaj wytwarza się tanio? Czy za produkty bierze się drogo?

Najpierw parę zdań o Spółdzielni. Sporządza ona kompoty i pulpe, stanowiącą półprodukt do dżemów. Awaryjnie, kiedy dla 67 członków oraz dla pracowników sezonowych brakuje roboty, produkuje się opakowania foliowe. Załoga licząca 55 osób uprawia warzywa, kwiaty, ale wbrew nazwie przyjętej przez spółdzielnię, własnych owoców nie ma. Zaopatrzeniowcy sprowadzają je z różnych części kraju, zaś robotnicy świadczą w tym czasie usługi rolnikom, budując drogi śródpolne, wznosząc obiekty inwestycyjne. SPO ma własną brygadę remontowo-budowlaną i to prężną.

W tym roku Spółdzielnia karta dzieła, to i pieniądź płynnie. Dotychczas wyprodukowano 100 ton kompotów oraz 110 ton pulpy truskawkowej i porzeczkowej. Pulpę wysyła się na eksport, drogie kompoty — na rynek krajowy. Opiacenie są także usługi mechanizacyjne, a za wybudowanie drogi długości 1800 m wzięto 3,5 mln zł. Do 30 czerwca br. wypracowano dochód w wysokości 15,8 mln zł. Te wszystkie fakty na pierwszy rzut oka mogą cieszyć. Ale...

Litrowy słoik kompotu kosztuje w granicach 100 zł. Dwa razy tyle co w zeszłym roku. Kierownik przetwórnicy — Romuald Marat twierdzi, że ich kompoty są i tak tańsze od produkowanych w innych zakładach. To chwalebne, co nie zmienia faktu, że przetwory owocowo-warzywne są drogie, a podwyżki cen — poważne. Dlaczego?

Spółdzielnia usytuowana w miejscu, gdzie nie ma zaplecza owocowo-warzywnego. Na wzór siemiatki „Horteksu” skutkiem tego cebule wozą się spod Warszawy, a sliwki — z Nowego Sącza. Ale z tym można by sobie poradzić, bo przecież spółdzielnia nie tak wiele znowu potrzebuje surowca, a chętnych do zbytu owoców i warzyw pod Białymstokiem jest wielu. Choćby jabłek, na które w tym roku zapowiadano się urodzić. Tylko, kto je obergerze i oczyści z pestek? Trzeba też szybko pomysłować o własnych plantacjach truskawek, porzeczek, wiśni. Wszak ziemie wokół Dobrynie są dość tężne. Słowem — baze surowcową można tutaj zorganizować.

Inaczej kompoty i dżemy będą droższe z każdym rokiem, chociażby z racji kosztów transportu.

Ale już dziś można by tu produkować taniej. Nie poznała się jednak Spółdzielnia na zorganizowaniu własnych punktów skupu. Monopol na skup znajduje się w rękach innych firm uspołeczniionych: „Witamina” oraz Przedsiębiorstwa Produkcji Lesnej „Las”. Spółdzielnia z Dobrynie stosownie wniosła nieraz kłopoty do administracji państwowej. Ktoś jednak ze skutecznym uporem wspiera monopol zakładów zatrudniających setki ludzi, dzięki niebotycznym marżom państwowym od producentów rolnych. Jakże to sens, by „Witamina” skupowała owoce, potem handlowała z przetworami, te ze spółdzielniami spożywczymi, zaś WSS-y — pod nadzorem wydziałów handlu — wciśkały nam, szarym klientom, drogie wyroby. Wysoka jakość owoców i warzyw z reguły przepada w trakcie wzdłużonych transportów i kosztownego przechowywania, a kiedy już na spleśniałe truskawki bądź przegniłe pomidory nikt nie chce spojrzeć, handlowcy oferują je przetworom.

Ciekawie też wygląda zbyt produktów gotowych. Otóż SPO w Dobrynie sprzedaje już połowę tegorocznej produkcji w... Suwałkach, Giżycku, Białej Podlaskiej i Łomży. A Białystok? Na półkach sklepowych od miesiąca kompoty z Białymstoku nie uświadczysz. Jak powiedziała mi kierowniczka Domu Handlowego „Supersam” przy zbiegu ul. Podwójnego i Marii Skłodowskiej-Curie, akwizytorzy ponoć wyjechali w Polskę szukać kompotów. I pomyśleć, że porządku na rynku czujnie strzeże wzmocniona sztaba urzędników administracji miejskiej i wojewódzkiej.

Oto ledwie niezbędne refleksje nasuwające się w związku z ustaleniem nowych, jakże wygórowanych cen na niektóre produkty przemysłu spożywczego. A pamiętajmy, że ceny kompotów z Dobrynie są niższe od wyliczonych w innych przedsiębiorstwach. Okazuje się zatem, że ceny strachu, z jakimi mamy obecnie do czynienia, są głównie cenami absurdu.



Przy pasterzacji kompotów pracują Agata Borysiewicz i Krzysztof Purzanowski.



Podczas mycia ogórków: Janina Bajko i Alicja Rawlesz.

Samolot sam nie doleci...

Już ponad 100 samolotów zgromadziło jedynie w Polsce Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w hangarach byłego lotniska w Czyżnach pod Krakowem. Maszyn z roku na rok przybywa. Niestety, od czasu definitywnego zamknięcia lotniska, przybyło również wiele problemów.

Władze wojskowe przekazały w ostatnich latach krakowskiemu muzeum 2 odrzutowe bombowce typu „Il-28”, władze cywilne — dwa adaptowane do potrzeb sanitarnych samoloty typu „aero”. Maszyn, które wyładowały po swym ostatnim rejsie na lotnisku w Balcach, odległym od Czyżn o ok. 10 km, — stoją tam nadal, bowiem w Czyżnach lądować nie można.

Wojsko utrzymujące z muzeum serdeczne więzy (zwłaszcza 6 Pomorska Dywizja Powietrzno-Desantowa) zobowiązało się zdemontować samoloty i złożyć je na powrót już w muzealnych hangarach; nawet jednak zdemontowanych maszyn nie da się przewozić transportem, inaczej jak powietrzem, przy pomocy helikopterów, na to jednak trzeba pieniędzy, których muzeum nie ma.

Krakowska placówka gościnnie szuka mecenasa, nie znajdując go w macierzystym resorcie komunikacji. Problem będzie narastał wraz z kolejnymi darami dla muzeum, których przekazywanie bez dostarczenia na miejsce mijają się po prostu z sensem. A lotnisko w Balcach ma inne zadania, niż gromadzenie staroci...

(PAP)



Kolejny kandydat do międzynarodowej nagrody

Nie tak dawno pisaliśmy o niezmiennie interesującej inicjatywie warszawskiego „EXPRESSU WIECZORNEGO”, który — pod hasłem „PLUS ULTRA 82” — poszukuje wśród dzieci i młodzieży, tych którzy wyróżnili się swym zaangażowaniem i postawą w szczególnie trudnej sytuacji. Z prawdziwą satysfakcją odnotowujemy, że kolejnym kandydatem do międzynarodowej nagrody jest 14-letni mieszkaniec naszego regionu — Janusz Muszyński ze Starych Juch (woj. suwalskie). Przypomnijmy, że pierwszą kandydatką jest 12-letnia Alicja Brodowska ze Świątyni koło Oleśka (woj. suwalskie), którą obszernie przedstawiliśmy 2 sierpnia br. w „Gazecie Współczesnej”.

Oto co na temat Janusza Muszyńskiego pisze warszawska popularyzacja w numerze z 6 sierpnia.

„14-letni Janusz z ogromnym poświęceniem uratował życie 23-letniego rolnika, Andrzeja Laskowskiego.

Te dramatyczne wydarzenia rozegrały się w dniu 21 lipca br. nad jeziorem Jędrzelewo w okolicach miejscowości Stare Juchy. Panujący upał zwałił nad wodę wiele osób, zarówno młodzież, jak i dorosłych. Sporo z nich kapło się, a Andrzej Laskowski skakał do wody. Jego poczynania obserwował Janusz, który w pewnym momencie zauważył, jak młody człowiek przy kolejnym skoku upadł pod wodę i zniknął. Bez wahania rzucił się na pomoc. Nikt z obecnych świadków tego wydarzenia nie zareagował.

Janusz bardzo szybko dopłynął do miejsca wypadku i zobaczył, że Andrzej nurkuje się z wody plecami do góry. Wydawało mu się, i słusznie, iż młody mężczyzna jest nieprzytomny, gdyż nie daje znaku życia. Chwycił go za rękę i zaczął wyciągać. Ratowany był zupełnie bezwładny i nadal nieprzytomny. Zachłusnął się wodą, był bardzo ciężki, więc Janusz zaciął sobie jego rękę na szyję i w wielkim trudem zaczął holować go do brzozy. Sił brakowało mu coraz bardziej i parokrotnie sam zachłusnął się wodą. Pomyślał nawet, że nie da sobie rady i obaj utoną. Spośród obserwujących to wydarzenie z brzozy nikt nadal nie zareagował.

Ostatkiem sił Janusz doholował Andrzeja Laskowskiego w bezpieczne miejsce i potykając się co krok z wysiłkiem, resztkami sił wyciągnął go na brzeg. Zaczął stosować sztuczne oddychanie, ale po chwili

Ale ryba...

Mieszkaniec Szczecina Lubomir Litwinko stał się specjalistą od połowów okazujących szczupaków. W jeziorze w okolicach Ińska na ziemi szczecińskiej złowił na szczupaka o wadze 22,5 kg, w jeziorze Międzywiesze koło Szczecina — o wadze 11,5 kg i w jeziorze Woświń o wadze 11 kg.

(PAP)

osłabił zupełnie i upadł obok wyratowanego.

Dopiero wówczas oboma młodymi ludźmi zajęli się przygodni świadkowie. Nie było jednak w pobliżu lekarza i zanim zawiadomiono pogotowie w Elku, zanim przyjechała karetka, upłynęło sporo czasu. Przybyły lekarz zdecydował się natychmiast zabrać obydwoje do szpitala.

Późnym wieczorem, w nocy z 21 na 22 lipca obaj młodzi

szybki refleks 14-letniego Janusza Muszyńskiego uratowały mu życie.

Dyrekcja i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Wojciecha Kętrzyńskiego ze Starych Juch oraz przedstawiciele Urzędu Gminnego w tej miejscowości w rozmowie z nami są pełni uznania dla uśpienia czynu chłopca, jego refleksu, odwagi i zdecydowania. Pedagodzy podkreślają, iż jest on uczynny wobec ko-

legów, chętnie udziela im pomocy, zwłaszcza młodszym od siebie. Nie sprawia trudności wychowawczych, udziela się aktywnie w pracach społecznych. Niestety, ma jednak pewne kłopoty w nauce, a konkretnie — z matematyką. W br. uczęszczał do klasy V. Ma dwie starsze siostry. Jest dobrym synem i bratem. Do momentu wypadku nie znał uratowanego przez siebie rolnika, choć pochodzi z tej samej miejscowości.

Janusz jest wysportowany, dobrze rozwinięty na swój wiek i bardzo lubi pływać. W rozmowie z nami mówił bardzo niechętnie o tym co zrobił. Po prostu nie widzi w tym nic nadzwyczajnego, choć zdawał sobie sprawę z groźnego ryzyka i temu niebezpieczeństwu. Jest przekonany, że w innym przypadku postąpiłby tak samo.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy dalsze losy kandydatury Janusza Muszyńskiego. Jesteśmy przekonani, że podobnie jak i w przypadku Ali Brodowskiej, władze oświatowe i wojewódzkie wystąpią do Rady Państwa o nadanie mu medalu „Za ofiarność i odwagę”. (h)



Usługa kant?

Kilka lat temu pracownicy Kolejowych Zakładów Konstrukturalnych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach otrzymali mieszkanie w trzech budynkach przy Sosie do Jezewa. Byłem jednym z nich. Do tego roku korzystaliśmy z gazu w butlach. Obecnie możemy już go zerwać z sieci miejskiej. W związku z tym obowiązuję sprawdzić oraz wykonać konserwację zaworów w posiadanych przez nas kuchniach. Zbiórówce zlecenie tych robót otrzymał, za pośrednictwem administracji, Zakład Usługowy przy ul. Krakowskiej nr 17 w Białymstoku.

W dniu 30 lipca br. prace zostały wykonane. Każdy z lokatorów otrzymał takie rachunek na sumę 640 zł plus 120 zł kosztów transportu. Wynika z tego, że przejazd jednej osoby z niewielką torbą narzędziową pięć km w tę i z powrotem wyniósł 4800 zł, ponieważ ten sam pracownik w jednym dniu świadczył usługi w 40 mieszkaniach.

A teraz krótko na czym to polegało. Otóż fachowiec wyjmował z gniazd zawory, wycierał je małą, brudną szmatką, smarował i wkładał z powrotem. W moim przypadku łącznie z wypisaniem rachunku trwało to raptem 10 min.

Czujemy się oszukani tym bardziej, że każdy z nas jest fachowcem w branży i tego rodzaju czynności moglibyśmy wykonać samodzielnie, znając lepiej i dokładniej, co wcześniej postulowaliśmy. Wniosek nasz odrzuciła jednak gazownia. Pogodziłem się z tym, ale nie możemy zapobiegać wyłudzeniom zapłaty nieadekwatnej do wartości robót. Czy na tym ma polegać samodzielność i samofinansowanie zakładów usługowych?

Jerzy Oświeciński

Rzadki przypadek narodzin czarnych jaguarów w łódzkim ZOO

W łódzkim ZOO przyszedł na świat dwa młode czarne jaguary. Zwierzęta te niezwykle rzadko rozmnażają się w niewoli, a łódzkie narodziny są pierwszym tego rodzaju przypadkiem odnotowanym w polskich ogrodach zoologicznych. Młode jaguary czują się dobrze.

Inna sensacja łódzkiego ZOO jest urodzony tam przed kilkoma dniami młody skunks. Wprawdzie narodziny skunk-

sów w niewoli nie są taką rzadkością jak czarnych jaguarów, ale rodzice młodych na ogół nie troszczą się o potomstwo, które w większości wypadków przeżywa zaledwie kilka dni. Łódzkie skunksy wyjątkowo troskliwie opiekują się swym jedynakiem, który być może stanie się pierwszym skunkiem urodzonym i wychowanym w polskich zwierzyńcach.

(PAP)

„Poszłam rodzic, zaraz wracam”

W Gorzowie dokonano interesującego zestawienia napisów, jakie umieszczają się na sklepowych witrzynach, w kioskach, informując o wyjściu sprzedawców. Takie napisy jak: „Nieczynne”, „Poszłam

do banku”, „Wyszedł do biura”, „Rement” są na porządku dziennym. Jako najbardziej ciekawym uznano następujący napis: „Poszłam wracam”.

(J.K.)

To warto wiedzieć

Oplaty za psa

Mam psa, za którego opłacałem podatek 300 zł. Od jakiegoś czasu spółdzielnia mieszkaniowa dolicza mi 100 zł podatku, który jakoby ustali Centralny Związek Spółdzielni Mieszkaniowych. Nie wiem, czy takie dodatkowe podatki mogą być ustalane przez organizacje spółdzielcze (HENRYK P., Zambrów).

Rzecz jest nieco bardziej skomplikowana.

Miejskie i gminne rady narodowe mogą na swoim obszarze działania wprowadzać i znosić podatek od posiadania psów, określając zarazem jego wysokość, zwolnienia podatkowe, terminy płatności i sposób poboru. Możliwość taką dopuszcza ustawa z 19 grudnia 1975 r. o niektórych podatkach i opłatach terenowych (Dz. U. nr 45, poz. 229). Ustawa zastrzega zarazem, że opodatkowaniem nie może być objęte posiadanie psów: 1) będących pomocą dla kalek (niepełnosprawnych, niedołężnych), 2) utrzymywanych na terenie gminy w celu pilnowania gospodarstw rolnych — po jednym psie na gospodarstwo oraz psów utrzymywanych w celu pilnowania stad na pastwiskach, 3) przez cudzoziemski personel misji dyplomatycznych i urzędów konsularnych — pod warunkiem wzajemności.

Wprowadzając podatek od posiadania psów miejskie i gminne rady narodowe obowiązane są zastosować ulgę w tym podatku w wysokości co najmniej 50 proc. ustalonej stawki z tytułu posiadania jednego psa przez inwalidów, emerytów i rencistów prowadzących samodzielnie gospodarstwo domowe.

Niezależnie od tego podatku, który lokalne rady narodowe mogą ale nie muszą wprowadzić, posiadacz psów na obszarze miast obowiązani są uiścić opłatę sanitarno-weterynaryjną. Wysokość tej opłaty wynosi rocznie 300 zł od pierwszego psa, 400 zł od drugiego i 1.000 zł od trzeciego i każdego następnego psa. Posiadacze psów zamieszkali w domach zajmowanych przez jedną rodzinę, a położonych w dzielnicach peryferyjnych, oraz posiadacze psów będący inwalidami, rencistami i emerytami, a prowadzący samodzielnie gospodarstwo domowe, uiszczają opłatę od jednego psa w połowie wysokości. Od opłaty sanitarno-weterynaryjnej wolne jest posiadanie psów: utrzymywanych przez organa wojskowe i MO, przez zakłady naukowe, lecznicze, doświadczalne oraz produkujące lub kontrolujące środki farmaceutyczne, a także psów znajdujących się w ogrodach zoologicznych i w schroniskach dla zwierząt. Nie podlega opłacie również posiadanie psów będących pomocą dla kalek (niepełnosprawnych, niedołężnych), 2) utrzymywanych na terenie gminy w celu pilnowania gospodarstw rolnych — po jednym psie na gospodarstwo oraz psów utrzymywanych w celu pilnowania stad na pastwiskach, 3) przez cudzoziemski personel misji dyplomatycznych i urzędów konsularnych — pod warunkiem wzajemności.

Wprowadzając podatek od posiadania psów miejskie i gminne rady narodowe obowiązane są zastosować ulgę w tym podatku w wysokości co najmniej 50 proc. ustalonej stawki z tytułu posiadania jednego psa przez inwalidów, emerytów i rencistów prowadzących samodzielnie gospodarstwo domowe.

zmniejszoną o połowę. Obowiązek uiszczania opłat sanitarno-weterynaryjnych, ich przeznaczenie, a także obowiązek rejestracji psów i inne szczególne obowiązki związane z posiadaniem psa określa rozporządzenie ministrów gospodarki terenowej i ochrony środowiska, rolnictwa oraz zdrowia i opieki społecznej z 14 sierpnia 1974 r. w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i czystości oraz zapobiegania zakaźnym chorobom psów na obszarze miast (Dz. U. nr 31, poz. 186).

Dodatkowa opłata w wysokości 100 zł, pobierana przez spółdzielnię mieszkaniową od lokatora spółdzielni, nie jest ani podatkiem od posiadania psa ani opłatą sanitarno-weterynaryjną. Jest zryczałtowaną odpłatnością za zwiększone koszty utrzymania porządku i czystości, związane z posiadaniem psów. Wszystkie bowiem koszty ponoszone przez spółdzielnię mieszkaniową rozliczane są na użytkownikach lokali. Zasadność pobierania tej dodatkowej opłaty i jej wysokość pozostają pod kontrolą najwyższego organu spółdzielni — walnego zgromadzenia członków lub ich delegatów.

(ZM)

Pod które drzewo się schronić?

Pod które drzewo schronić się najlepiej w czasie burzy? Pod żadne, ale gdy drzewa są jedynym schronieniem, należy wybrać brzoze lub klon, gdyż — jak wykazały obserwacje — w te gatunki drzew pioruny uderzają bardzo rzadko. Najczęściej pioruny biją w dęby, znacznie rzadziej w toполя, sosny i akacje. Nie tylko wysokość drzew wpływa na przyciąganie piorunów, lecz także soki, które krążą w drzewach. Do takiego wniosku

doszli sędziwi mieszkańcy Gór Świętokrzyskich na podstawie wieloletnich obserwacji.

(A.Kw.)

Dolar za 33 tys. zł...

Mieszkaniec Piotrkowa Trybunalskiego Mieczysław K., będąc przejazdem w Szczercowie (woj. piotrkowski) wstąpił do tamtejszej restauracji „Smakosz”. Przebywał tam trzech mężczyzn i kobieta. Po zawarciu bliźszej znajomości Mieczysław K. skorzystał z propozycji jednego z mężczyzn w sprawie zakupu bonów towarowych PKO wartości 3000 dolarów USA. Ponieważ nie posiadał przy sobie potrzebnej kwoty, pojechał po pieniądze, zjawiając się ponownie w lokalu, by wypłacić odpowied-

nią sumę, wynoszącą... milion złotych.

Dopiero następnego dnia skonstatował, iż nabył dokładnie: 59 bonów o nominale 50 centów, 2 bonów wartości 20 centów i 1 — 10-centowy. Na każdym z bonów „centy” przeobraziło się w „dolar”. Niefortunny nabywca kupił więc za milion złotych niewiele więcej niż 30 dolarów. Daje to kurs 33 333 zł za 1 dolara. Przynać trzeba, kurs „trochę” wygórowany...

(M.M.)

Śladem etykiety...

mentację i obejrzeć urządzenie?

— Tak.

W sobotę, po przebiegu półtorajetki kilometrów zgłaszam się w dziale zaopatrzenia i zbytu Łomżyńskich Zakładów Spożywczych przy ul. Zjazd 10.

— My tu panu nie możemy powiedzieć, ani pokazać. Etykieta jest w zakładzie w Chojnach.

Stempel, podpis na druku delegacji. I znów w drogę. Jestem w zakładzie w Chojnach — Legitymacja? Niepotrzebna.

Kierownik zakładu: —

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Zielony rynek

Owoce, a zwłaszcza warzywa zaczynają coraz więcej miejsca zajmować w naszych jadłospisach. A w zasadzie powinny. Na ich korzyść świadczy bowiem to, że są zdrowe — dostarczają przecież większości witamin niezbędnych do życia organizmu, łatwo, czy raczej łatwiej dostępne i przede wszystkim tańsze niż mięso czy ryby.

Jest to zrozumiałe dla każdego z wyjątkiem może producentów-monopolistów takich jak WSOP albo — w przypadku Białegostoku — PGO Ignatki. Takie rarytasy jak kabaczki, jarmuż, szparagi, cukinia, brukselka są im raczej nieznane. Fasolkę szparagową oferowały dwa na czternastu odwiedzonych przez mnie sklepów w centrum miasta.

Zresztą nie ma się co dziwić, skoro są trudności ze skompletowaniem najwykreszłej woszczyny. Pory były w sprzedaży jedynie na ulicy Ciepłej. Seler i pietruszki spotkać można było częściej. Także z marchewką nie było większych kłopotów. Ale wszystko to razem poważane w gustowne peki — w cenie 9 zł za sztukę, oferowano tylko w sklepach firmowych przy ulicy Zamenhofa i Malmieda. No i oczywiście w prywatnych budkach — tyle, że o 6 zł drożej.

Po porach rangę rarytasu najwyższej klasy osiągnęła w naszym mieście kapusta. Dla WSOP oczywiście. PGO Ignatki oferuje ją w postaci maleńkich, przywidywanych główek i to tylko w sklepie przy ul. Skłodowskiej. Zaś handel prywatny sprzedaje na pniu w cenie od 22 do 25 zł za kg. Warto dodać, że tyle kosztowała w czwartek na rynku ponad dwukilogramowa główka.

a porzeczki czerwone po 55 jedynie zieleniak przy ratu-

Ogólnie stwierdzić można, że zaopatrzenie w owoce i warzywa z tzw. klasycznych jest — głównie dzięki zieleniakom WSOP — wystarczające. Sektor uspołeczniony uzupełniany jest skutecznie — zwłaszcza pod względem jakości — przez handel prywatny, tyle, że znacznie drożej.

Wbrew tradycji sklepy PGO Ignatki zaopatrzone są bardzo ubogo. Podobnie sprawa ma się ze stoiskiem owocowo-warzywnym w DH „Opalek”. Zle też wygląda sprawa w białostockich supersamach. Zenujacy wręcz widok przedstawiało stoisko w samie nr 10 przy ul. Manifestu Lipcowego. Poza cebulą teoretycznie uchodzącą za I gatunek w cenie 45 zł. Jedynym gatunkiem zielonych jabłek kupce (na oko 10 dkg) fasolki szparagowej pp 65 (sic!) zł kg oraz skrzynką ziemniaków nie większych od orzechów włoskich, nie było nic. Na ironię wielka tablica informowała, że sklep prowadzi skup owoców rolnych od użytkowników ogródków działkowych. Czyżby to właśnie miały być te plony?

Otóż to, i w tym roku podobne napisy ukazywały się na wielu sklepach. Niestety, efektów tej politycznej akcji jak dotąd nie widać. Wystarczy przejść się po białostockich ogrodach działkowych by stwierdzić jak daleko warzywom i owocom oferowanym przez handel do wypielegnowanych, odchuchanych plonów z działek. Zdziwili też różnorodność uprawianych gatunków. Dlaczego więc działkowcy nie chcą sprzedawać nadwyżek?

Okazuje się, że chcą. Tylko za jaką cenę? Handel płaci im o 15 procent mniej od ceny detalicznej. Jasne jest, że bardziej opłaca się wyjść z koszykiem pod sklep na przykład na ul. Mieszka I, sprzedając plony w najgorszym wypadku po cenie detalicznej, niż zaność je do skupu. A swoją drogą jest bardzo interesujące, co się w tych 15 procentach marży handlowej mieści? Na pewno nie transport — jej część chyba najdroższą. Warto się nad tym problemem głębiej zastanowić. A na już po zmniejszeniu marży akcja zacznie przynosić efekty i sklepy z „zieleniną” oferować będą więcej niż pomidory, cebule i ogórki.

TOMASZ KALINOWSKI

P.S. Czas już najwyższy by na polski sklepowe wkradła informacja. Podobno pomidor pomidorowi nie równy. Chciałbym w końcu wiedzieć jaki jego gatunek jest. Nie mówią już o wyborze między kilkoma gatunkami. Ze to mrzonka? Mam nadzieję — do czasu.

TK



KOMPUTER W AKCJI?

Czytelnik z ul. Pogodnej poinformował nas, że od dwóch tygodni w pobliżu garaży na tej ulicy wycieka gorąca woda. Podobno WPEC zaangażował do swoich rozliczeń technikę komputerową. Ciekawi jesteśmy, jak komputer rozliczy straty wynikające z tej „zapomnianej” awarii?

(tk)

ZNOWA BĘDĄ „DELIKATESY”

Pod takim tytułem zamieściłmy informację w 84 numerze „GW” z 13 maja br. Wcześniej informowaliśmy, że remont, a właściwie gruntowna modernizacja potrwia do końca czerwca br.

Jak nas ostatnio poinformowano w Oddziale WSS „Społem”, prace remontowe potrwać jeszcze do 13 sierpnia br. Do końca bieżącego miesiąca będzie tu urządzony sklep delikatesowy, a w nim stoiska: piekarnicze, garmażeryjne, mięsno-wędlinarskie, cukiernicze, nabiałowe, monopolowe. A więc jak w dawnym „Delikatesowym”.

(jo)

KUSZENIE DIABŁA

Na ul. Bohaterów Monte Cassini jedna sieć nie świeci — powiedział nam zdemontowany czytelnik. Nocne ciemności są przysługą dla kierowców, którzy nie mają czasu na zastanowienie się nad przyczyną. Naszemu rozmówcy np. obszarowali „malucha”, innym lokatorom piwnice. Może więc Zakład Energetyczny przestanie wreszcie kusić diabła i włączyć uliczne oświetlenie. O ile nam bowiem wiadomo, energetyka o tej porze roku nie jest przeciętna, a oszczędzanie kosztów ludzi, wydaje się być irracjonalne.

(tis)

EMPEKOWSKIE ZAGRYWKI

Nie wiemy jak skwitować postępowanie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. Już bowiem nie raz postulowaliśmy, by zlikwidować w imieniu nazwy „Czytelnik” o nieutrudnianie im dostania się na Słoneczny Stok w wolne soboty i niedziele. Pomógłby to, co umiartem kładzie. MPK dalej uparcie rości swoje, a więc wyrokuje z trasy autobusy „osiemki”, pozostawiając pasażerom i tak przeciążoną „dwunastkę”. W sytuacji, gdy osiedlu z każdym niemal dniem przybywa mieszkańców, takie zagrywki są po prostu nie na miejscu.

Spełniając kolejny postulat pasażerów ośmielamy się, mimo wszystko, zaproponować MPK ewentualne przedłużenie trasy linii „17” do Słonecznego Stoku. Odebrać to niewielki, zalety kilkakrotnie przewyższający, ważny dla ludzi, którzy nie musieliby pokonywać dość niebezpiecznej przesydki, jaka jest tunel.

(tis)

„Setka“ z nieporozumieniami

O niedawna Białystok laczy z Wasilkowem (prócz działającej komunikacji PKS) również linia Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, która otrzymała numer „100”. Podawaliśmy zasady odpłatności za korzystanie z miejskich autobusów na tej trasie. Nadal jednak zdarza się wiele nieporozumień, pasażerowie nie przestrzegają wymaganych na linii „setki” przepisów, korzystają z bilecik PKS lub MPK — lecz o niższej, niż obowiązująca, cenie itp.

Przypominamy więc raz jeszcze główne zasady korzystania ze wspomnianej linii. Za jazdę na trasie Białystok —

Wasilków płacimy 4 zł (ulgowo bilety — 2 zł), 4 zł płacimy również za bagaż. Ulgowy bilet miesięczny (od ul. Sienkiewicza nad Białką do Wasilkowa), ważny tylko w dni robocze, kosztuje 50 zł. Ulgowy bilet miesięczny, ważny na wszystkich liniach, o nie kontrolowane liczbę przejazdów, ważny świątek, piątek i niedzielę kosztuje 150 zł. Opłata za jazdę „na gapę” na trasie „setki” wynosi 300 zł.

Bilety, uprawniające do korzystania z autobusów MPK, kursujących do Wasilkowa, można kupić w kioskach „Ruch”. Należy je kasować zaraz po wejściu do autobusu.

Honorowane są również tzw. bilety łączone, tj. takie, których ogólna wartość wynosi w sumie 2 lub 4 zł (np. dwa bilety po 1,50 zł i dwa po 0,50 zł). Do korzystania z bilecik „setki” uprawniają są mieszkańcy Wasilkowa, pracujący w Białymstoku i Białostoku, którzy znaleźli zatrudnienie w Wasilkowie. Bilety owe można nabycyć na ogólnie obowiązujących zasadach w kasie MPK przy Rynku Kościuszkim 5. Bilety miesięczne, uprawniające do podróżowania liniami MPK od „1” do „18” na terenie Białegostoku nie będą honorowane na linii „100” podobnie, jak bilety PKS. (mip)



Koleg niedawno na ulicy spotkałem — po wielu latach. Wymieniliśmy jak przystało grzeczności, chwilę pogadaliśmy i kiedy odejść już chciałem on zatrzymał mnie i walczył prosto z mostu: — dobrze, że cię widzę, bo akurat jesteś mi potrzebny. Tak? — odrzekłem ironicznie — A po co? — Mam dla ciebie temat. Napiszesz o

Może ich nie zjedzą

karaluchach i prusakach, ale wprawdzie musisz do mnie zejść. Chyba nie muszę — odrzekłem bo... Przerwał — Musisz, zapisać sobie adres — ul. Waszyngtona 9. Czekam. Poszedłem, i rzeczywiście jak zobaczyłem, od razu zjechałem. Każdy zresztą by zjechał, ujrzałszy takie mnóstwo robaków łączących wszędzie, a więc w szafach, kredensie kuchennym, po talerzach, garnkach, szklankach, a nawet po łóżku. Po podłożu też zresztą żaż i bawi się nimi ze stoickim spokojem dziecko, urządzając sobie wysięgi karalucha.

chów oraz bieg z przeszkodami prusaków. Mile dzieciństwo, nie da się ukryć, ale niestety niebezpieczne grzące bowiem choroba i to zakaźna. Zadałem sam sobie pytanie, gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy. Czy dopatrywać się jej w ospałości lokatorów, którym być może wszystko jedno — jak jest, czy też urzędników chorujących

Zapytałem lokatorów na co najbardziej ich uskarża. Odpowiedzieli zgodnie chórem, że przede wszystkim na szambrę, która stała wylewa, na wilgoć, rozwalające się piece i na owe wstrętne robactwo. Narzekają i mają podstawy na własne oczy bowiem widziałem i te piece, i zagrzybione ściany, sufity z których tryskał „na głowę”, no i „ru-

chome” schody od lat grożące zawaleniem. Pokazano mi też nadgryziony przez myszy i szcury chleb, bo jakby na domiar i przemiar złego i one tam goszczą. Drapać się nerwowo — bo wydawało mi się, iż coś po mnie lazi — opuściłem dom przy ul. Waszyngtona 9 z przyjemnością. Narazicie ludzki widok przed oczyma. Przede mną wieżowiec i piękna szeroka ulica, a za mną — zupełnie jak w Ameryce — slumsy.

Zbigniew T. Zarzycki



Dobrze, że w czasie upałów, kiedy brakuje napojów chłodzących, chociaż producentów nie zapominają o naszych organizmach. Fot. Jan Malec

Osiedle osiedlu nierówne

Uchwała Miejskiej Rady Narodowej przedłużona została kadencja samorządów mieszkańców Białegostoku z dwóch do czterech lat. 4. do maja — czerwca 1984 r. Na sesji porządkowej tejże Rady, omówiono też całokształt „praw związanych z działalnością samorządów”. W Białymstoku działa 23 komitety osiedlowe (9 — ZBM; 14 budowlanych jednorodzinnych) i — na tych samych prawach — 13 rad osiedli, a także 650 komitetów domowych. Przy każdym komitecie osiedlowym istnieje sześć lub siedem regulaminowych komisji oraz 34 społeczne komisje pojedyncze i 24 indywidualne profilaktyki.

Samorządy osiedlowe w ciągu minionych dwóch lat zrobiły naprawdę wiele, ale ich praca ma swoje uwarunkowania. Zależy przede wszystkim od rodzaju osiedla. A osiedle osiedlu nierówne. Z grubsza dzieli się je na spółdzielcze, komunalne i budowlanych indywidualnych. W osiedlach spółdzielczych są kluby i świetlice, czyli baza do działalności kulturalnej, oświatowej i rozrywkowej. Są pieniądze i instruktorzy praca więc rozwija się.

Inaczej jest w osiedlach komunalnych. Nie ma bazy, organizm samorządów mieszkańców nie otrzymują pomocy z ZBM, co jest normalną praktyką zarządców spółdzielni mieszkaniowych i jej administracji osiedlowych. Komisja do spraw samorządu, mieszkań-

ców, działająca przy Miejskim Komitecie FJN ustosunkowuje się do tego problemu zwracając też uwagę na sprawy finansowe.

Działalność społeczno-wychowawczą w osiedlach komunalnych finansowana jest z funduszu, pochodzącego z odpisu od metra kwadratowego administracji powierzchni mieszkaniowej. Wysokość tego funduszu wynosiła średnio rocznie do 1981 r. około 300 tys. zł i była przeznaczana dla 14 komitetów osiedlowych. Nie wielka kwota, jeśli porównamy ją ze środkami wydatkowanymi na działalność społeczno-wychowawczą w BSM, wynoszącą 3 mln zł. Tym bardziej, że w osiedlach BSM mieszka około 30 tys. osób, ZBM zaś — 66 tys.

I jeszcze jedno. Fundusze ZBM, mimo iż niewielkie, by-

ły w latach ubiegłych nie w pełni wykorzystywane. W roku ubiegłym postanowiono fundusz ten zmniejszyć pięciokrotnie, do sumy ok. 60 tys. zł. Wprawdzie na tegoroczną działalność łącznie z załącznikami, pozostaje ponad 400 tys. zł, tym niemniej taka decyzja zmusiła komisję do spraw samorządu mieszkańców do interwencji za pośrednictwem MK FJN u prezydenta miasta.

Komisja jest również zdania, iż organa samorządu mieszkańców nie są traktowane jako partner przez administrację ZBM. Oto przykład. Zgodnie z Zarządzeniem ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, część planowanych przez administrację prac przy naprawach i konserwacji zasobów finansowych może być wykonana przez mieszkańców osiedli, a środki uzyskane za tę pracę zasila fundusz społeczno-wychowawczy. Do roku bieżącego ZBM nie korzystał z takiej możliwości. Postanowiono to zrobić ostatnio, chyba na skutek interwencji MK FJN.

Stало się to jednak w specyficzny sposób. Otóż REI-y wytypowały gdzie i co ich zdaniem powinni wykonać mieszkańcy, nie konsultując tych planów ani z komitetami osiedlowymi ani domowymi, przesyłając tylko wykaz prac do realizacji samorządom.

W jeszcze trudniejszej sytuacji znajdują się osiedla domków jednorodzinnych. Dla ich mieszkańców najważniejsze są problemy komunalne, stąd też właśnie oni produkują w czynach społecznych. W ciągu dwóch lat m. in. wybudowano sieć wodociągową na siedmiu ulicach, gazową — na dwudziestu, kanalizacyjną — na czterestu, budowano i naprawiano dziewięć nawierzchni ulic.

Zadnej bazy kulturalno-oświatowej w tych osiedlach nie ma, brak również pomocy inżynierskiej i funduszy. Projektowana ustawa o radach narodowych i samorządności terytorialnych stwarza możliwości finansowania działalności społeczno-wychowawczej. Jednakże problem bazy musi być rozwiązany w mieście. Nie może bowiem być aż tak wielkich różnic pomiędzy osiedlami. (a)

Komunikat

W związku ze zgłoszonymi postulatami ludności, Urząd Wojewódzki w Białymstoku postanowił:

- 1) wyrazić zgodę na sprzedaż obuwia dla zmarłych wyłącznie na podstawie oświadczenia o stanie zdrowia (wydanego na terenie woj. białostockiego) z adnotacją — „Uprawnia się do zakupu”;
- 2) Sklepy obowiązane są do odnotowania faktu dokonania zakupu na w/w akcie zgony, jak również do prowadzenia odrębnego rejestru.
- 3) WPHW i WZSR „Sch” obowiązane są do tworzenia odpowiedniej rezerwy obuwia przeznaczoną na w/w cel w miastach względnie w siedzibach gmin.
- 4) Umożliwić zakup obuwia w dowolnie wybranym sklepie za okazaniem dowodu zwrótu obuwia z tytułu reklamacji. Dowód ten stanowi podstawę rozliczenia sklepu ze sprzedaży obuwia w obowiązującym systemie.

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Zdrowy i kształcący wypoczynek

W ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy dzieci pracowników Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego wypoczywających na kolonii letniej w SOKOLU. Znajduje się ona w malowniczym zakątku Puszczy Kuzyńskiej. Dookoła jak ośnieżone wzgórza porośnięte lasem, w dolinie płynie rzeka Świnobródka.

Na pierwszym turnusie spędzało tu czas około 120 dzieci na drugim od 26 lipca — około 100. W ośrodku jest m. in. świetlica, duży taras, basen. Otacza go gęsta ściana wysokich sosn. Powietrze jest tu bardzo czyste.

Wspaniała pogoda, dobre jedzenie, ciekawe zajęcia — tak oceniają swój pobyt na kolonii dzieci pracowników BPBP.

W czasie pobytu młodzi ludzie odwiedzają groby partyzantów rozlane po puszczy i składają na nich polne kwiaty, pomagają ludziom starszym przy zbiorze zbóż oraz przygotowują i wystawiają przy wieczornym ognisku montaż słowno-muzyczny nt. „Mój kraj — moja Ojczyzna”. Stworzono atmosferę wychowawczą dającą dzieciom i młodzieży radość z ciekawie i pożytecznie spędzonego czasu w myśl założeń programowych wszystkich tegorocznych form wypoczynku pod hasłem „Wypoczynek — Wychowanie — Praca”. Wszędzie młodzież, zaafektowana, zajęta, promieniująca zdrowiem i uśmiechem. Wychowawcy proponują rozmaite formy letniej roz-

rywki, ale również i prace społecznie użyteczne. Młodzież pracowała m. in. przy sanitarnej porządkowaniu kompleksu leśnego w leśnictwie Stanków, zbiorze nasion brzozy, jagód i malin. M. in. za zebra- nie jagody zarobiła 2250 zł. Kolonisti postanowili przekazać na konto budowy Pomnika Matki - Polki około 4 tys. złotych.

Młodzież zdobywa tu również karty pływackie i karty rowerowe, bawi się na dyskotekach we własnej świetlicy, toczy piłkarskie pojedynki i dzieci i młodzież z sąsiedniej kolonii i z rówieśnikami Sokola, urzędują minifestiwal piosenek ogląda filmy w kinie objazdowym.

Tak oto miejskie dzieci regenerują w lesie swoje siły przed nowym rokiem szkolnym.



O muzyce

Kolejny cykl imprez dla uczestników kolonii i półkolonii zlokalizowanych w Białymstoku przygotował ZBM i klub „Promenada”. Będzie to tzw. Wakacyjna Akademia Muzyczna, której inauguracją nastąpi dzisiaj o godz. 11 w pomieszczeniach klubu przy ul. Lipowej 4. Przed dziećmi wystąpi Białostocki Klub Piosenki nagrodzony i miejscem na tegorocznym ogólnopolskim festiwalu tego typu we Wrocławiu. Spotkania z najmlodszyimi miłośnikami muzyki odbywać się będą w każdy wtorek i czwartek w godzinach przedpołudniowych przez cały sierpień. W programie przewidziane są prelekcje — oczywiście dostosowane do tego konkretnego odbiorcy — poświęcone wybitnym kompozytorom, muzyka piosenek, prezentacja instrumentów, koncerty żywej muzyki itp. Zainteresowane imprezami opiekunowie kolonii i półkolonii mogą uzyskać szczegółowe informacje w „Promenadzie”, tel. 366-86, co dzień w godzinach pracy.

W KILKU WERSZACH

Koło PTTK nr 74, działające na Osiedlu 1000-lecia wraz z klubem „Millenium” organizują 21 sierpnia wycieczkę do Czarnej Białostockiej. Zapisy codziennie w klubie (Mazowiecka 39d) od godz. 14-17, tel. 216-29.

Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury Doskonalenia

rosłych w Warszawie. MOD w Białymstoku uprzejmie informuje, że istnieje możliwość kształcenia się w Studium kierunków Film i Fotografii. Termin składania kart zgłoszeń upływa z dn. 25 sierpnia 1983 r. Zainteresowanych winni zgłaszać się do Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8, p. 202.



WDT „Central” na pierwszym piętrem widnieje napis o treści: „ZABRANIA SIĘ SPOŻYWAĆ ILOŚĆ POŚLĄKÓW”. Należy domyślać, iż kierownictwo największego domu towarowego w naszym mieście zakaz ten umieściło z trzech powodów.

Po pierwsze — aby ciagle przypominali pracownikom, że nie należy upodabniać pułkarskich i półkolarskich koszmarnych kolekcji, przy których można spożywać śniadania, obiady i kolacje;

Po drugie — aby napis ten oddziaływał profilaktycznie na kienalece oczekujących w koszmarnych kolekcjach, która aby nie sennie z powodu niedożywienia i utraty kalorii tracących podczas szturmuowania drzwi wejściowych, pożywia się „miałowąką” przyniesioną z domu;

Po trzecie — szef „Centrali”, zważając w ramach 3x 5 część personelu sprzątaczącego, nie może zapewnić ostatecznej ilości sprzątań, które zapobiegłyby zniszczeniu szalonego wykładziny, szczególnie podczas gotowania na czernieniu barszczu i smażenia barszczu z cebulką.

Okazuje się, że klientom można, tylko po uprzednim, dokładnym wytarciu nóg, przejść się po wytyczonych, niemalże saloonowych pomieszczeniach i poczytać napisy, którymi „Central” został wrecz upstrzygnięty. Są to napisy w stylu: „przejdźcie nie ma”, „wyjdźcie obok”, „zabrania się wchodzenia z lodami” itd.

Rzadko można spotkać napisy, umieszczone na drzwiach wejściowych niektórych sklepów, informujących, że „sklep zamknięty z powodu braku personelu”, bowiem praca w sklepach z artykułami tekstylnymi, radio-telewizyjnymi i sprze-

OSA

